

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

STANISŁAW GEPPERT

DOBÓR I OCENA KSIĄŻEK DLA MAŁYCH BIBLIOTEK OŚWIATOWYCH CZĘŚĆ II *)

III

DOBÓR POWIEŚCI

Przypomnijmy raz jeszcze te postulaty: 1. skład księgozbioru oświatowego może zawierać wyłącznie książki posiadające wartość kształcącą. 2. winny to być zasadniczo książki o wartości pierwszorzędnej.

Zajmijmy się teraz nieco szczegółowiej punktem pierwszym. Z tego punktu widzenia musimy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na temat względnie przedmiot dzieła, to znaczy na to, o czym ono traktuje. Chodzić tu będzie więc o rozstrzygnięcie, czy temat książki zasługuje na zapoznanie się z nim i dlaczego? Tematów z różnych względów niepożądanych nie wprowadzamy; nieraz nawet mimo wysoką wartość artystyczną książki, jesteśmy zmuszeni z niej zrezygnować. Skądinąd jednak temat, chociażby najbardziej pożądanym, sam w sobie, w oderwaniu od innych czynników, nie stanowi jeszcze o niczym.

Równie ważną jest treść dzieła czyli sposób, w jaki temat został ujęty i opracowany, a więc punkt widzenia zajęty przez autora, jego osobisty stosunek do zagadnienia, i sposób jego potraktowania. Dalej literackie względnie artystyczne ujęcie prze-

*) Część I w Nr. 3 P. O. maj—czerwiec 1938 r.

dmiotu. Książka napisana bez talentu, chociażby jej temat był ze wszech miar interesujący, nie może być brana pod uwagę.

Jednakże pod tym względem ocena biblioteczna różni się znacznie od oceny literackiej. Krytyka literacka rozpatruje dzieła przede wszystkim z punktu widzenia ich artystycznej wartości, czyli formy, treść i temat natomiast stanowią dla niej czynniki drugoplanowe, czy też zgoła bez znaczenia. Każdy temat może autorowi posłużyć do stworzenia dzieła pierwszorzędnej wartości, wszystko zależy od sposobu jego opracowania. W bibliotece oświatowej natomiast chodzi nie tylko o dostarczenia czytelnikowi przeżyć artystycznych. Na tle tych przeżyć, ale nie wyłącznie tych, odbywać się winien proces kształtowania osobowości. Z tego punktu widzenia chodzi przede wszystkim o wartości poznawcze i to nie tyle od strony wiadomości, które w powieści będą zawsze mniej lub więcej fragmentaryczne, ile od strony tematów i zagadnień wprowadzonych przez autora i reprezentowanych przez jego bohaterów. Biblioteka oświatowa mniej ma na względzie wyrobienie poczucia i smaku artystycznego, więcej jej chodzi o owe rozliczne przeżycia, których doznaje czytelnik, przenosząc się w różne środowiska, w różnych występujące epokach i w różnych krainach — słowem o bodźce wywołujące w nim kształtujące jego psychikę reakcje natury emocjonalnej i intelektualnej. Powieść rozłącza przed czytelnikiem życie człowieka w rozlicznych jego przejawach i na tym polega jej kształcące znaczenie.

Gdy mowa o kształcącej roli książki, wypada zwrócić uwagę na wielkie znaczenie książki, jakie wynika z faktu kształtowania przez książkę uczuć czytelnika. Wartość książek dla młodzieży w rodzaju powieści hist. Przyborowskiego polega przede wszystkim na rozbudzaniu uczuć patriotyzmu. Każda powieść wywiera pewien wpływ na stronę emocjonalną człowieka, która dla postępowania człowieka jest często bardziej decydującą, aniżeli rozumowe przesłanki.

O wprowadzeniu książki do biblioteki decyduje więc to, czy i jakie możliwości kształcenia umysłu i serca otwiera ona przed czytelnikiem i w jakim zakresie.

Równocześnie stawiamy, jak powiedzieliśmy, książce wysokie wymagania pod względem jej wartości. Tematów licho opracowanych nie dopuszczamy. Jak tę zasadę pogodzić z niewysokim raczej poziomem naszych czytelników? Gdybyśmy bowiem

zechcieli sprawę rozstrzygnąć z punktu widzenia bezwzględnej wartości książek, musiałyby wchodzić w grę zasadniczo wyłącznie arcydzieła literatury światowej i polskiej. Wszakże byłyby to właśnie te książki, które przede wszystkim poznać należy, wszak czytelnik nie powinien tracić czasu na czytanie rzeczy gorszych, mogąc uzyskać lepsze.

Jest to kwestią równoczesnego zastosowania dwóch kryteriów oceny i wzajemnego ich powiązania. Będzie to z jednej strony kryterium bezwzględnej wartości książki, z drugiej strony kryterium jej dostępności.

Pierwszego kryterium dostarczy nam fachowa krytyka literacka, zastanówmy się więc pokrótce nad tym, jak się nią posługiwać. W pierwszym rzędzie należy poszukiwać wiadomości o książkach w większych publikacjach z zakresu historii i krytyki literatury oraz w czasopiśmie fachowych, zwracając jednakże uwagę na reprezentowany przez nie kierunek, następnie do pewnego stopnia możemy się też oprzeć na recenzjach, zamieszczanych w prasie periodycznej i codziennej. Te ostatnie jednak należy traktować z dużą dozą krytycyzmu, zwracając uwagę na kierunek społeczno-polityczny pisma, co nie pozostaje bez wpływu na punkt widzenia, z jakiego książka oceniona została. Następnie trzeba umieć odróżnić rzeczową krytykę od recenzji o charakterze propagandowo-reklamowym, mających bądź to na celu zapropagowanie autora względnie tendencji jego książki, bądź też pozostających po prostu na usługach wydawcy, który ze zrozumiałych względów posługuje się rozmaitymi sposobami za-reklamowania swego wydawnictwa.

Zachowując więc uależytą ostrożność, szukamy w krytyce literackiej: po pierwsze wiadomości o bezwzględnej wartości książki, następnie również informacji o jej przedmiocie i treści. Nawet wówczas, gdy mamy możliwość sami książkę przegłądać i własny sąd sobie o niej wyrobić, zapoznanie się z opinią fachowej krytyki, jako w odniesieniu do obiektywnej wartości dzieła miarodajną, będzie ze wszech miar pożądane i niejednokrotnie przyczyni się do poddania rewizji naszych osobistych poglądów.

Natomiast rzadko tylko będziemy mogli wyciągnąć wnioski z opinii krytyków co do przydatności książki dla celów oświatowo-bibliotecznych. Krytycy literatury oceniają powieść przede wszystkim z punktu widzenia jej artystycznych wartości. Wskutek tego nieraz najwyżej cenione przez nich książki mogą się oka-

zać dla celów bibliotecznych całkiem nieodpowiednie. Wejdzie tu w grę nie tyle nawet kwestia tematu i treści, ile stopień trudności. W bibliotekach, których odbiorcami są przeważnie czytelnicy mniej wyrobieni, musimy najczęściej rezygnować z najwartościowszych książek, przesądzając z góry, iż nie będą one czytane, przede wszystkim zaś odczute i zrozumiane.

I odwrotnie nieraz autor czy książka, z którą krytyka obejdzie się ostro, zyskuje sobie w bibliotece pełne prawo obywatelstwa i dużą przydatność. O Rodziewiczównie powiada Feldman (*Współczesna literatura polska*), że wszystko, co miała do powiedzenia, wypowiedziała w *Dewajtisie*, z czego by wynikało, iż pozostałe jej utwory należy uważać za słabe. Nie przeszkadza to nam wprowadzać do bibliotek zbiorowych wydań tej autorki i ogromna jej poczytność nie budzi w nas zastrzeżeń. U Feldmana czytamy również, że «bibliografia notuje co roku kilka tomów Choińskiego, Gąsiorowskiego, Gomulickiego, Synoradzkiego i t. p., którzy podejmują — niby garderobę przez «państwo» znoszona — tematy i formy wielkich panów, trywializują je, podają czytelnikom jeszcze mniej wybrednym». Niestety właśnie ta zrozumiała niewybredność masowego czytelnika sprawiła, że jeszcze dzisiaj, po latach, autorowie ci nie tylko się nie zdezaktualizowali, lecz w dalszym ciągu zajmują w bibliotekach oświatowych poważną pozycję i odsuwają na drugi plan największe dzieła dopiero co minionej epoki.

Gdy jednak sąd krytyki literackiej wypada zdecydowanie ostro, np.: «Helena Mniszek zaspokaja potrzeby pokojówek i stojących na ich poziomie dam z towarzystwa» (Feldman) wynika z tego dla nas wskazówka, że chodzi o książki, stojące poniżej tego minimum wymagań, którego i nam przekroczyć nie wolno.

Jeśli chodzi o ocenę bieżącej literatury, cenne usługi mogą nam oddać *Roczniki literackie Instytutu Literackiego*, a także wydawane przez księgarnię Trzaski, Ewerta i Michalskiego czasopismo *Nowa Książka*. Dowiadujemy się z nich, jakie dzieła wprowadzone w ostatnich czasach na rynek księgarski krytyka uznała za najcenniejsze, które przyjęto mniej lub więcej życzliwie, które na koniec uznano za nienależące już do literatury. Te ostatnie przyjdzie również i nam niemal zawsze odrzucić.

Żadnej jednak z książek zakwalifikowanych przez fachową krytykę nie możemy do biblioteki wprowadzić, nie zastosowawszy uprzednio do niej kryterium przydatności. Z naszego punktu wi-

dzenia bowiem miarodajną będzie nie tylko wartość bezwzględna książki, lecz w równej mierze zdolność czytelnika do jej zrozumienia i właściwego wykorzystania. Zdolność ta bywa rozmaita i w bibliotece oświatowej, przeznaczonej dla szerokiego ogółu, siłą rzeczy wykazywać musi znaczną rozpiętość. Z tego powodu musimy spojrzeć na poszczególne utwory od strony stopnia ich trudności. To znaczy, chcąc kompletować księgozbiór, musimy podzielić sobie naszych czytelników na pewne grupy, stosownie do ich wykształcenia i poziomu umysłowego, następnie zaś analogiczny podział zastosować w odniesieniu do literatury.

Podziału tego dokonuje Poradnia Biblioteczna Związku Bibliotekarzy Polskich, dzieląc w swoich katalogach rozumowanych (Książka w bibliotece, Warszawa 1934 i Przewodnik literacki i naukowy, Warszawa 1937, którego dalszy ciąg stanowić będzie wydawany od kwietnia 1938 r. Biuletyn, zawierający 5 zeszytów rocznie) literaturę piękną na trzy stopnie trudności, książki zaś dla dzieci i młodzieży na pięć stopni. W literaturze pięknej I stopień oznacza «książki łatwe, dostępne dla najszerszego ogółu», stopień II — «książki nieco trudniejsze, wymagające pewnego odczytania i przygotowania umysłowego», stopień III — «książki dla czytelników wytrawnych i osób o poważniejszych zainteresowaniach i dojrzałym sędziem». Prócz tego przy stopniu pierwszym wyróżniono jeszcze znakiem I «literaturę o charakterze wybitnie popularnym, t. zw. ludową».

W literaturze młodzieżowej adnotacje cyfrowe odnoszą się do grup wieku, a mianowicie: stopień I — mniej więcej dla dzieci od 7 do 8 lat, stopień II — dla dzieci od 9 do 10 lat, stopień III — dla dzieci od 11 do 12 lat, na koniec stopień IV i V dla młodzieży w wieku od 13 do 14 lat. Zauważyć trzeba, że podział literatury młodzieżowej pozwala ją wykorzystać także bibliotekom, mającym w zasadzie do czynienia tylko z czytelnikami dorosłymi, przez wyodrębnienie książek trudniejszych z tego działu. Doświadczenie bowiem uczy, że mniej wyrobieni odbiorcy czytają te książki bardzo chętnie zarówno ze względu na ich przystępność, jak i stronę graficzną, odpowiedniejszą dla człowieka, który słabo opanował technikę czytania.

Analogiczny podział wprowadzono też w odniesieniu do literatury naukowej, o której będzie mowa następnie, z tym, że stopień trudności odpowiada w pewnej mierze stopniowi wykształcenia. I tak: stopień I — mniej więcej wykształceniu w za-

kresie szkoły powszechnej względnie poniżej, stopień II — wykształceniu w zakresie szkoły średniej, stopień III — oznacza pracę na poziomie poważnym lub o charakterze bardziej specjalnym. (Zob. Książka w bibliotece, przedmowa str. XX—XXI).

W ten sposób udaje się nam ocenić przydatność książki dla poszczególnych grup czytelników. Gdy więc powiedzieliśmy poprzednio, że obowiązkiem naszym jest wprowadzać do biblioteki wyłącznie książki najwartościowsze, rozumieć musimy zagadnienie w ten sposób, że po zorientowaniu się ogólnym w wartości bezwzględnej książek, z kolei wybieramy najcenniejsze dzieła w obrębie wszystkich wchodzących w naszej bibliotece w rachubę stopni trudności.

Zatem wartość książki wiążemy ze stopniem jej przystępności, t. zn., «że daną książkę w ramach danego stopnia przystępności uważamy za przeciętną, bardziej wartościową lub wybitnie wartościową». Oznacza to, że na przykład książka wybitnie cenna dla niewyrobionego czytelnika, może nie zasługiwać na czytanie przez człowieka dojrzałego do przeżywania arcydzieł literatury, które odwrotnie okażą się niedostępne, a więc bezwartościowe dla czytelników stojących na niższym poziomie. W tym rozumieniu zastosowała Poradnia Biblioteczna znakowanie za pomocą gwiazdek, przy czym «brak gwiazdki oznacza książki — naszym zdaniem — (Poradni) wartości przeciętnej względnie nikłej: jedna gwiazdka — książki bardziej wartościowe; dwie gwiazdki — książki dużej wartości pod względem naukowym, artystycznym, bądź ideowym lub społecznym». «W zakresie literatury naukowej przy znakowaniu gwiazdkami brano były pod uwagę wartość naukowa i forma opracowania (styl, sposób ujęcia tematu); forma bowiem jest niezmiernie ważna tam zwłaszcza, gdzie książka służy nie jako materiał do obowiązujących studiów, lecz przede wszystkim do czytania, gdzie więc musi samorzutnie budzić względnie rozwijać i pogłębiać zainteresowania czytelników. W beletrystyce gwiazdki dotyczą nie tylko strony artystycznej (konstrukcja, styl), lecz w równie silnym stopniu strony tematu, a więc treści względnie zagadnienia i jego społecznej wartości, a także w dużej mierze ducha książki, t. j. jej społeczno-etycznego pionu». (Książka w bibliotece, przedmowa str. XXI—XXII).

Powyższe uwagi wskazują bardzo dobitnie na rozbieżność oceny literackiej z jednej strony i oceny bibliotecznej z drugiej

oraz na konieczność rozpatrywania wprowadzanych przez nas książek z rozmaitych, omówionych poprzednio punktów widzenia. Wskazują one równocześnie bibliotekarzowi drogę samodzielnej oceny książek, zmierzającą do wprowadzania do biblioteki wyłącznie książek najwartościowszych, najprzysdatniejszych i dla odnośnych grup czytelników najpotrzebniejszych.

IV

LITERATURA POPULARNO-NAUKOWA.

Jeszcze trudniej przedstawia się sprawa doboru książek popularno-naukowych. Jak powiedzieliśmy, odbiorca biblioteki oświatowej bywa przeważnie nastawiony na czytanie książek, które by mu dostarczyły wypoczynku i rozrywki. Nie znaczy to wcale, aby miał on być pozbawiony dążności natury poznawczej, dążenia te jednak tylko u nielicznych czytelników pokrywają się z chęcią systematycznego zdobywania sobie wiadomości ogólnych, czy też z określonej dziedziny wiedzy. Z tego powodu czytelnicy najczęściej i najchętniej sięgają po powieść, do książki zaś poważniejszej odnoszą się raczej z rezerwą. Nieumiejętny dobór literatury naukowej pogłębia jeszcze bardziej nieufność czytelnika do niej, prowadząc do tego, że istotnie książka ta nie znajduje odbiorców.

Taki stan rzeczy zwraca się jednakże zasadniczo przeciwko bibliotekarzowi. Dowodzi on tego, że albo książki nie zostały właściwie dobrane, albo nie umiano nimi czytelników zainteresować. Nie możemy tu mówić o rozmaitych sposobach budzenia zainteresowań, w danym momencie jednak podstawowym jest stwierdzenie faktu, że sama książka powinna swoją obecnością w bibliotece zainteresowanie obudzić. Książka naukowa staje się interesującą nie tylko przez swą treść dostosowaną do poziomu i potrzeb czytelnika, lecz również poprzez stronę graficzną, która dla zagadnień popularyzacji wiedzy stanowi czynnik pierwszorzędnej wagi. Sprawie tej poświęćmy jeszcze nieco uwagi poniżej, tymczasem ograniczymy się do przypomnienia, że moment rozrywkowy realizujemy poprzez oddawanie się czynności zajmującej i że tą czynnością może być z całym powodzeniem czytanie książki naukowej, która nas zwiąże swoją wysoce interesującą treścią.

Zupełnie analogicznie jak przy doborze literatury pięknej ocena książki naukowej wymaga skonfrontowania jej wartości bezwzględnej ze stopniem trudności. O stopniowaniu, jakie zastosowała Poradnia Biblioteczna była już mowa poprzednio. Znajomość czytelników i zastosowanie doboru do ich poziomu jest tu szczególnie ważne. Nic łatwiejszego jak zrazić czytelnika dostarczając mu książki za trudnej, która go zmęczy lub znudzi, albo też okaże się zgoła niezrozumiałą. Książka w bibliotece oświatowej przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do czytania, nie zaś do studiowania (jakkolwiek jedno nie wyklucza drugiego) nie powinna więc sprawiać czytelnikowi trudności i wymagać od niego zbyt wielkiego wysiłku, jaki nieodzownie trzeba przezwyciężyć, gdy zagadnienie jakieś pragniemy opanować dokładnie.

Biblioteka, której czytelnicy nie ujawniają lub nie ujawnili jeszcze określonych żądań w zakresie książek naukowych, powinna zacząć od nastawienia działu popularno-naukowego na te zagadnienia, którymi interesują się czytelnicy powieści. Z punktu widzenia popularyzacji wiedzy powieść traktujemy jako odskocznnię do jej realizowania. Nadajemy powieści zasadniczo charakter kształcący, z góry jednak wiemy, że dostarczane przez nią wiadomości mogą zapoznać z przedmiotem tylko w sposób luźny, fragmentaryczny i nieuporządkowany. Toteż od tej strony znaczenie powieści sprowadza się bardziej do budzenia zainteresowań, niż do pełnego ich zaspokajania. Zadanie to bierze na siebie książka poważniejsza, która w ślad za powieścią powinna być czytana.

Gdy więc w doborze książek powieściowych zwracamy tak bardzo uwagę na ich przedmiot, czynimy to w dużej mierze dlatego, aby ją związać następnie z tymże samym przedmiotem opracowanym w sposób naukowy. W wyborze przedmiotów kierujemy się zarówno zainteresowaniami czytelników, jak i zagadnieniami, które ze względów dydaktycznych wymagają przede wszystkim wprowadzenia i zapropagowania. Przez umiejętne wiązanie dzieł traktujących o jednym przedmiocie, różnej treści: beletrystycznej i naukowej stwarzamy dopiero bibliotece możliwość osiągnięcia swego ostatecznego zadania. Jest nim bowiem nie co innego, jak podsycanie w czytelniku głodu poznawczego i umożliwienie mu zdobycia sobie podstaw wiedzy ogólnej, wznoszącej go na coraz wyższy stopień kultury.

Jednakże nie możemy się tylko ograniczyć do wiązania tematów beletryzowanych z opracowaniami naukowymi. Niejednokrotnie może braknąć możliwości dla tego rodzaju powiązań, wskutek czego dział naukowy mógłby wypaść zbyt jednostronnie. Prócz tego w obrębie samego działu naukowego wypadnie niejednokrotnie zwrócić uwagę na jeden i ten sam temat z rozmaitych punktów widzenia, czyli dobierać pod tym względem książki różnej treści. Weźmy dla przykładu lotnictwo. Przypuśćmy, że wprowadzi nas w zagadnienie powieść lotnicza. Następnie jednak przedmiot będzie wymagał wprowadzenia książek omawiających lotnictwo zarówno od strony jego historii, jak budowy samolotów, podróży lotniczych, lotnictwa sportowego, komunikacyjnego, wojkowego, obrony przeciwlotniczej itp.

To samo da się powiedzieć w mniejszym lub większym stopniu o wielu innych przedmiotach i wynika z tego, że często bardzo zmuszeni będziemy specjalnie poszukiwać książek potrzebnych dla dość wszechstronnego rozbudowania księgozbioru. I tu wyłania się, jak ją nazwał prof. Hertz, podstawowa trudność. «Książki popularno-naukowej — powiada on — (A. Hertz «Podstawowa trudność» Praca Oświatowa R. I Nr. 10), która by dawała podstawy wiedzy, która by podsycala głód nowych wiadomości i uczyła myśleć, tak dobrze jak nie ma. Powiedzmy inaczej książek takich jest bardzo mało». Posiadamy natomiast dość dużą ilość publikacji o wartości wcale problematycznej. Szczególnie ostrożnie musimy podchodzić do tak bardzo rozpowszechnionej obecnie literatury reportażowej. Pojawiają się te reportaże w prasie codziennej i obliczone są na czytelnika pragnącego szybko i powierzchownie przelecieć poprzez najtrudniejsze problemy, co gorsza często pisane są przez dziennikarzy, a więc ludzi przywykłych do spłykania zagadnień, a nawet do zabierania głosu w sprawach zupełnie im obcych. Czytelnikom tych reportaży, nabywanych przez biblioteki w wydaniach książkowych, nie rzadko więc grozi zniekształcenie myśli poznawczej przez zbyt upraszczanie najzawilszych nieraz problemów, podawanych w formie prostych i łatwych rozstrzygnięć, tam gdzie w rzeczywistości dotarcie do istoty rzeczy wymaga długich i rzetelnych badań. Niezorientowany w tych sprawach czytelnik tym bardziej nabiera skłonności do upraszczania sobie najtrudniejszych problemów, zamiast ich zgłębiania. Biblioteczki zaś grozi w ten sposób wypaczenie swego celu, który zmierzać powinien do tego, aby czytel-

nika pobudzić do wysiłku badawczego, a nie do podawania mu wiadomości gotowych, wątpliwej często wartości.

Nie znaczy to, abyśmy mieli zasadniczo wszelką reportażową literaturę wykluczyć, trafiają się bowiem i w tym dziale książki poważne, stanowi to jednak ostrzeżenie, że książki tego rodzaju należy przyjmować z dużą rezerwą i nabywać je dopiero wówczas, gdy nabierzemy pewności, że zarówno nazwisko autora, jak i treść dzieła dają nam dostateczną gwarancję, iż zagadnienie zostało potraktowane rzetelnie i nie uległo niebezpiecznemu spłyceniu.

Prof. Hertz zwraca także uwagę na inny rodzaj literatury publicystycznej, określonej przez niego jako najgorszego rzędu. «Czasy dzisiejsze — stwierdza on — rozbudziły olbrzymi aparat propagandystyczny i duża część publikacji rzekomo naukowych, które docierają do szukających wiedzy czytelników, to nic innego, jak produkty propagandy stronnictw politycznych, instytucji gospodarczych czy społecznych, wreszcie samego państwa». W stosunku do tej literatury biblioteka oświatowa musi również zająć stanowisko całkiem wyraźne. Koniecznym jest przed nabyciem książki zorientowanie się, czy spełnia ona warunki, jakie stawiamy prawdziwej popularno-naukowej literaturze. Cechą tej literatury jest to, że podaje wiedzę wprawdzie w formie uproszczonej, dla każdego dostępnej, jednakże wiedzę rzetelną, wolną o jakichkolwiek tendencji i celów ubocznych. Są to więc książki pisane przez utalentowanych popularyzatorów, lecz specjalistów w danym zakresie, których obok wszechstronnego opanowania przedmiotu, cechuje umiejętność przedstawienia go w formie przystępnej i jasnej.

Propaganda biblioteczna bez wątpienia istnieje. Należy jednak wyraźnie określić jej charakter i rozmiar. Propagując wiedzę siłą rzeczy propagujemy różne zagadnienia. Obowiązkiem jednak naszym jest podawać je w naświetleniu wszechstronnym i w nieskażonej formie, która zazwyczaj ulega zniekształceniu, gdy książka służy interesom takiej czy innej grupy społecznej. To też książki takie możemy wprowadzać do biblioteki tylko wówczas, gdy chodzi nam o to, aby poinformować czytelników, jak dana grupa dane problemy rozstrzyga, i to z warunkiem, aby równocześnie w księgozbiornie znalazły się dzieła omawiające te same zagadnienia także z różnych innych punktów widzenia.

Wynika z tego, że ocena literatury naukowej jest bodaj je-

szcze trudniejsza od oceny powieści. Z tego powodu oparcie się o sądy fachowej krytyki, z zachowaniem rzecz prosta wszystkich omówionych poprzednio w tym kierunku zastrzeżeń, jest tutaj również niezbędne. Przede wszystkim jednak należałoby bacznie zwracać uwagę na to, aby nabywać możliwie tylko dzieła autorów, których nazwiska zdobyły już sobie w literaturze popularyzatorskiej należyty szacunek i rozgłos.

Z tym wszystkim stwierdzić trzeba, że wszelkie źródła informacji o książce, zarówno beletrystycznej jak naukowej, stanowią materiał tylko do pewnego stopnia przydatny i że opierając się wyłącznie na nim nie unikniemy nigdy pomyłek i nie uchronimy się całkowicie od wprowadzania do księgozbioru książek nieodpowiednich lub zbędnych. To też w miarę możliwości należałoby za zasadę postawić, że każda książka przed jej nabyciem powinna być przez bibliotekarza względnie komisję biblioteczną *o s o b i ś c i e p r z e j r z a n ą*. W tym celu wchodzimy w kontakt z większą księgarnią (biblioteki TSL z księgarnią TSL w Krakowie lub Lwowie), otrzymując od niej egzemplarze okazowe wszystkich interesujących nas nowości wydawniczych z prawem do zwrotu po ich przeglądnięciu. Z okazji tych zatrzymujemy wyłącznie te, które po wszechstronnym zbadaniu uznaliśmy za nadające się do nabycia.

V

WYKONANIE GRAFICZNE KSIĄŻKI

Przeoglądanie książek umożliwia nam także zwrócenie uwagi na ich stronę graficzną, która szczególnie w odniesieniu do pewnej kategorii wydawnictw stanowi czynnik bardzo ważny i niejednokrotnie może nas zmusić do zdyskwalifikowania dzieł skądinąd cennych i ze wszech miar zasługujących na czytanie.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie książek przeznaczonych dla mało wyrobionych i niewprawnych czytelników oraz literatury popularno-naukowej. O dostępności tych książek decyduje bowiem nie tylko ich treść, lecz nieraz w równej mierze i szata graficzna. Z doświadczenia i codziennej obserwacji (nie wdając się w naukowe badania z tego zakresu) wiemy, że często książka o treści całkiem dostępnej czyta się trudno i zniechęca czytelnika, jeżeli nie jest odpowiednio wydana i że na odwrót nieraz książka trud-

niejsza wydana z zachowaniem wszystkich warunków ułatwiających czytanie, bywa wcale przystępna i zyskuje łatwo odbiorców.

Jest to okoliczność, na którą wielu wydawców nie zwraca dostatecznej uwagi, szczególnie zaś dotyczy to wydawnictw lanych, których niska cena bywa uzyskiwana kosztem wyraźnego zaniedbania szaty zewnętrznej. Bibliotekarze ze swej strony, łakomiąc się na przystępną cenę, nabywają te książki, mimo że w wielu wypadkach stoją one poniżej wszelkiego minimum wymagań.

Książka przydatna dla bibliotek oświatowych, czyli tak zwana «książka biblioteczna» musi pod względem graficznym spełnić cały szereg warunków. Oto najważniejsze z nich: gatunek papieru, rodzaj pisma czyli rozmiar i krój czcionki, odstęp między literami, wyrazami i wierszami, szerokość i długość kolumny, marginesy. Tylko niektóre z tych czynników dadzą się tutaj bardzo pobieżnie omówić. Nie należy kupować książek drukowanych na lichych gatunkach papieru, w szczególności na papierze gazetowym (wydawnictwa groszowe). Krój czyli kształt czcionek bywa tak rozmaity, że niepodobna w tym miejscu omawiać zalet i wad poszczególnych pism, przeglądając atoli książkę, której czytanie powoduje zmęczenie wzroku, należy się zastanowić czy przyczyna nie leży właśnie w tym punkcie.

Częściej jednak powodem zmęczenia wzroku będzie niewłaściwy rozmiar czcionek lub za małe odstęp między wierszami. Trafiają się książki drukowane petitem, czyli czcionką 8 punktową, której wysokość oczka, tzn. liter nie wychodzących z wiersza, np. e, o, u wynosi 1,4 mm. Książki takie jako męczące wzrok i utrudniające czytanie należałoby z reguły odrzucać, w każdym zaś razie nie nadają się one zupełnie dla czytelników niewprawnych lub krótkowzrocznych. Dla czytelników, którzy nie zdobyli jeszcze dostatecznej biegłości w czytaniu, najlepiej nadaje się czcionka 12 punktowa (cicero) o wysokości oczka 2,25 mm. Tą czcionką bywa drukowana większość wydawnictw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży i tym się w dużej mierze tłumaczy ich znaczna poczytność wśród niewprawnych czytelników dorosłych, które to zjawisko obserwujemy szczególnie na wsi. Byłoby rzeczą wymagającą zbadania, czy przyczynę poczytności tych książek należy odnieść do ich przystępnej treści, czy raczej do odpowiadającej tej kategorii czytelników strony graficznej. Prawdopodobnie oba czynniki posiadają tu poważne znaczenie. Natomiast dla

przeciętnego czytelnika za najodpowiedniejszy uważamy garmond, czyli czcionkę 10 punktową, o wysokości oczka 1,85 mm. Sprzyja ona należytej szybkości czytania, co nie pozostaje bez wpływu na rozumienie i przyswajanie tekstu.

Równie ważną jak rozmiar czcionki jest sprawa odstępów pomiędzy wierszami. Zbyt gęste rozmieszczenie wierszy, podobnie jak za mała lub niewłaściwa pod względem kształtu czcionka, męczy wzrok i utrudnia czytanie. Wielu wydawców nie zwraca na ten czynnik dostatecznej uwagi względnie, prawdopodobnie dla oszczędności miejsca, stosuje druk bez interlinii, w którym wiersze wypadają zanadto skupione. Dlatego warto tu zauważyć, że badania wykazały, iż odstęp pomiędzy wierszami nie powinien w żadnym wypadku być mniejszy jak $1\frac{3}{4}$ wysokości liter (oczka).

Wspomnieć jeszcze można o szerokości kolumny, która nie powinna być mniejsza od 90 i większa od 108 mm, przy czym długość jej nie powinna przekraczać $1\frac{3}{4}$ szerokości. Nie bez znaczenia również dla czytelnika są marginesy; nie powinny być one mniejsze jak 25—30 mm, w przeciwnym razie utrudniają czytanie.

Oczywiście szczegółowe badanie przydatności książki pod względem graficznym wymagałoby podjęcia całego szeregu zabiegów i złożonych pomiarów, niemożliwych do wykonania w zwykłych warunkach pracy bibliotekarza oświatowego. Natomiast szerokie zastosowanie powinno znaleźć badanie orientacyjne zwartości druku, łatwo wykonalne i dla każdego dostępne. Gądzikiewicz (Higiena książki Warszawa 1925) zaleca sporządzenie sobie w tym celu bardzo prostego przyrządu, składającego się jedynie z kawałka kartonu, w którym wycięto otwór kwadratowy, o boku równym 1 cm. Karton ten przykładamy do badanego tekstu w ten sposób, aby górny brzeg otworu przylegał do dolnego brzegu badanego wiersza. Wówczas przez otwór nie powinno być widać więcej jak 2 wiersze i nie więcej jak 14, najwyżej 15 liter. Jeżeli widać choćby część trzeciego wiersza lub większą ilość liter, oznacza to, że druk jest zanadto zwarty i z tego powodu nieprzydatny. Oczywiście karton należy przykładać tak, aby w otworze występowały całe słowa, a więc nieprzerwany ciąg liter, ze względu zaś na to, że najczęściej występują w otworze części liter, należy badanie przeprowadzić w kilku miejscach i obliczyć przeciętną.

Przeglądając stale książki przed ich ostatecznym zakwalifikowaniem dochodzimy z czasem do pewnej wprawy w ocenianiu

«na oko» ich przydatności pod względem graficznym. Ocena ta niejednokrotnie wywrze też wpływ na zaliczenie książki do odpowiedniego stopnia trudności. Dotyczy to przede wszystkim stopnia pierwszego, na którym czytelnikowi trzeba dać nieodzownie książkę odpowiednio wydaną, ułatwiającą czytanie. Na drugim stopniu, gdy książka ze względu na swój temat lub treść ze wszelkich miar zasługuje na wprowadzenie do księgozbioru, możemy ostatecznie nieco zrezygnować ze stawianych jej pod względem graficznym wymagań.

Jednakże, gdy chodzi o książki naukowe, pamiętać trzeba o tym, że popularyzacja wiedzy dochodzi do skutku nie tylko poprzez treść dzieła, ale poniekąd także i poprzez stronę graficzną. Książka popularno-naukowa powinna być tak wydana, aby swym wyglądem zewnętrznym budziła zaciekawienie i zachęcała do czytania. Stwierdzić trzeba, że w czasach ostatnich nastąpiła pod tym względem na naszym rynku wydawniczym znaczna poprawa. Coraz więcej pojawia się dzieł dobrze, a nawet pierwszorzędnie wydanych i zilustrowanych. Stosunkowo wysoka cena tych książek nie powinna nigdy bibliotekarzy odstraszać. Stanowczo lepiej jest kupić mniej książek, lecz niewątpliwie wartościowych, niż zapełniać półki miernotą lub nawet nieczytelnymi.

Na koniec przeglądając książkę należy także zwrócić uwagę na sposób przeprowadzenia korekty. W wydawnictwach niedbale pod względem graficznym wydanych roi się zazwyczaj także od błędów drukarskich, częstokroć też nie zadano sobie nawet trudu usunięcia usterek stylistycznych, czy językowych trafiających się w rękopisie. Oczywiście mamy tu na myśli drobne usterki. Książki, które wskazują na to, że autor lub częściej tłumacz nie opanował należycie języka, którym pisze, względnie z którego tłumaczy, nie wchodzi w rachubę i muszą być bezapelacyjnie odrzucone.

Sprawa starannej korekty stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi, szczególnie w stosunku do czytelników niewykształconych lub z innych powodów nie władających dobrze językiem polskim. Biblioteka posiada w stosunku do nich dodatkowe, niezmiernie ważne zadanie nauczania ich poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie. Toteż o ile w książce spotykamy błędy wykraczające poza zwykle omyłki drukarskie, jak np. przestawienie liter, lecz wchodzące w zakres ortografii i składni, liczyć się

trzeba z tym, że może ona, przy równoczesnych korzyściach przynieść także szkodę czytelnikowi, który pośrednio uczy się na niej mówić i pisać.

VI

STRESZCZENIE

Przeprowadzone dotychczas rozważania wymagają pewnej rekapitulacji i uporządkowania.

Stwierdziliśmy, co następuje: 1. książka przed wprowadzeniem do biblioteki wymaga szczegółowej i wszechstronnej oceny, 2. materiałem służącym do przeprowadzenia tej oceny jest:

a) przede wszystkim sama książka, którą z tego powodu należałoby zawsze przed nabyciem przeglądać.

b) materiały informacyjne, a więc: publikacje z zakresu historii i krytyki literatury, recenzje w pismach fachowych, prasie periodycznej i codziennej, katalogi rozumowane.

W wypadku, gdy ocena książki wypada pozytywnie i zapada decyzja o wprowadzeniu jej do księgozbioru, decyzja ta winna być jasno umotywowana. Nie może ona brzmieć ogólnikowo, np. że książkę uznajemy za dobrą, lecz zawierać musi konkretną odpowiedź na pytanie, dlaczego książkę decydujemy się nabyć? Inaczej mówiąc musimy sobie zdać sprawę, jakie nami kierowały motywy i jakim warunkom książka odpowiada oraz na czym polegać będzie jej przydatność i dla kogo? O ile zaniedbamy tego rodzaju przemyśleń, ocena nasza będzie zawsze mniej lub więcej powierzchowną, czego unikać należy tym bardziej, że nieraz przyjdzie nam poddawać rewizji nasz stosunek do poszczególnych dzieł i wykrywać błędy nawet w najskrupulatniej przeprowadzonej ocenie.

Zupełnie jednakowo wymaga umotywowania odrzucenie książki. Podobnie winno ono konkretnie określić, jakim warunkom stawianym przez bibliotekarstwo oświatowe w ogóle, względnie wynikającym z działalności naszej biblioteki, książka nie odpowiada.

W tym celu musimy mieć na uwadze następujące zadania biblioteki oświatowej:

a) biblioteka oświatowa stawia sobie za cel krzewienie czytelnictwa o charakterze kształcącym,

b) ma za zadanie podsycać głód poznawczy i umożliwienie czytelnikowi zdobycia sobie podstaw wiedzy ogólnej.

c) dobiera książki, które spełniając te zadania, mogłyby równocześnie dostarczyć czytelnikowi wypoczynku i rozrywki,

d) w stosunku do pewnych grup czytelników biblioteka oświatowa stanowi pomoc w należytych opanowaniu języka ojczystego.

Z punktu widzenia tych zadań do bibliotek oświatowych nie nadają się książki:

a) wykazujące wyłącznie cechy literatury rozrywkowej,

b) drugorzędnych pisarzy,

c) wykazujące rażące braki pod względem graficznym i w ogóle niestarannie wydane.

Natomiast spośród książek nadających się w zasadzie do bibliotek oświatowych należy w pierwszym rzędzie wybierać:

a) dzieła najwartościowsze, o nieprzemijającej wartości, względnie nie dezaktualizujące się zbyt prędko,

b) wartość książki należy rozpatrywać łącznie z różnymi stopniami trudności literatury tak naukowej jak beletrystycznej, wybierając książki najcenniejsze w dostosowaniu do różnych poziomów umysłowych odbiorców biblioteki.

W dalszym ciągu o zakwalifikowaniu książki do biblioteki decyduje:

a) przedmiot względnie temat dzieła, czyli to, o czym ono traktuje,

b) treść dzieła, czyli sposób opracowania tematu: literacki czy naukowy, dalej punkt widzenia zajęty przez autora i umiejętność ujęcia przez niego przedmiotu.

Rzecz oczywista, że zagadnienia tak trudnego jak dobór książek do bibliotek nie daje się rozwiązać schematycznie. Wszystko co na ten temat da się powiedzieć będzie stanowić zawsze mniej albo więcej ogólny punkt widzenia. W rzeczywistości zaś każda biblioteka pracuje w indywidualnych, sobie tylko właściwych warunkach. Toteż o sposobie, w jaki kompletować będzie swe zbiory, zadecydują zawsze te warunki, chodzi jednakże o to, aby zachować zasadniczą linię wyznaczoną przez bibliotekarstwo oświatowe i utrzymać księgozbiór, a więc działalność biblioteki, na właściwym poziomie.

ZAGADNIENIE SAMOKSZTAŁCENIA INTELIGENTA

1. Samokształcenie jako problem przychodzi wcześniej, czy później do każdego inteligenta, pragnącego nadążyć za przemianami życia. Moment zastoju umysłowego, tak charakterystyczny dla pewnego typu ludzi, tonących bez reszty w swej pracy zawodowej, jest jednocześnie początkiem procesu obumierania i jałowienia intelektualnego. Jedyłą bronią przeciw temu procesowi, jest samokształcenie, które w pełnym nateżeniu zjawić się musi u jednostki, nie mogącej już korzystać z takich, czy innych względów (ukończenie studiów, rozpoczęcie pracy zawodowej i t. d.) z wychowawczych lub kształcących instytucyj społecznych.

O ile jeszcze w innych dziedzinach pracy zawodowej wystarcza zasób wiedzy wyniesionej ze studiów, jak np. w pewnych zawodach technicznych, o tyle we wszelkich dziedzinach pracy oświatowej, wiedza zdobyta kiedyś okazuje się po pewnym czasie niedostateczną. Pomijam tutaj fakt, że w wypadku niepogłębiania i nierozszerzania materiału oświatowego oraz metod i umiejętności pracy, następuje uwstecznienie i zanik zdobytej wiedzy i umiejętności.

2. Rozpatrywanie genetycznego rozwoju osobowości¹⁾ prowadzi do wniosku, że od nieusystematyzowanych wpływów środowiska poprzez wychowanie jednostki, posiadającej dostateczne kwalifikacje, dochodzi ona do samokształcenia. Jak to rozumieć? Nieusystematyzowane wpływy środowiska to te wszystkie czynniki, jakie działają na jednostkę bez wyraźnie postawionego celu, są mniej lub więcej przypadkowe i nieskoordynowane, niezgrane ze sobą. Działają one na jednostkę najwcześniej. Później przychodzą mniej lub więcej doskonale zorganizowane wpływy wychowawcze. Ażeby jednak wpływy te mogły swój cel osiągnąć, konieczne są w psychice jednostkowej odpowiednie uzdolnienia (kwalifikacje). Nie można wykształcić muzyka z człowieka nie posiadającego muzycznego słuchu i leżącego w głębi uzdolnienia do rozumienia i przeżywania utworów muzycznych. Wszystkie

¹⁾ Terminem «osobowość» oznaczam to zjawisko, jakim jest dojrzała jednostka. Termin ten obejmuje obok strony fizycznej jednostki również całość procesów psychicznych. Należą tu nie tylko znamiona indywidualne lecz także charakter, postawy uczuciowe, temperament itp.

wpływy środowiska, jakie działają na indywiduum, możemy podzielić ze względu na problem na wpływy niezorganizowane, nieusystematyzowane i wpływy zorganizowane. Wpływy niezorganizowane, to wszelkie przypadkowe kontakty społeczne, przygodne znojomości i lektury, nieprzewidziane działania. Do wpływów zorganizowanych należy przede wszystkim wychowanie, a następnie samokształcenie.

Obie jednak grupy wymienionych procesów, wychowanie i samokształcenie, są zorganizowane inaczej. Wychowanie jest zorganizowane od zewnątrz i skierowane na jednostkę, tak, że musi ona przeżywać narzucone jej przez społeczeństwo sytuacje społeczne bądź dobra kulturalne. Samokształcenie natomiast organizuje sama jednostka przez autonomiczny dobór²⁾ odpowiedniego materiału kulturalnego — a następnie świadome poddanie się wpływom tego materiału. Wynika stąd, że samokształcenie we właściwym znaczeniu dokonywać się może u osobowości wysoko ukonstytuowanych. Musi bowiem jednostka posiadać już wyrobioną zdolność, gotowość przeżywania faktów kulturalnych i wysoki stopień samowiedzy, aby zorganizować odpowiednio własne samokształcenie. Jest to więc pierwszy warunek, aby powstał omawiany proces.

Drugim warunkiem, wynikającym zresztą konsekwentnie ze zdolności przeżywania faktów kultury, jest istnienie potrzeb duchowych, których nie może zadowolić bezpośrednio otoczenie. W problematyce psychologicznej można to będzie ująć szerzej jako fakt istnienia u jednostki jakiegoś wzoru osobowości, prosto mówiąc indywidualnego ideału o wielkiej wartości w osobniczej hierarchii wartości. Dzięki aksjologicznemu³⁾ zabarwieniu ideał ten będzie celem do osiągnięcia. Dla pobudzenia działań w kierunku osiągnięcia tego celu potrzebna jest jeszcze świadomość przedziału, dzielącego realną osobowość taką, jaka istnieje w samoświadomości osobnika od idealnej, stawianej jako wzór i będącej celem działań samokształceniowych.

²⁾ Dobór autonomiczny, jest to dobór dokonywany samodzielnie przez jednostkę. Należy tu wytyczanie celów, środków i metod postępowania, niezależne od sugestii otoczenia. Przeciwnieństwem jego jest dobór heteronomiczny, gdy jednostka zdąża do celów i posługuje się metodami, zaczerpniętymi lub też narzuconymi przez środowisko.

³⁾ Aksjologia — nauka o wartościach; ideał zabarwiony aksjologicznie — ideał występujący jako wartość dodatnia lub ujemna i powodujący tym samym dążenie jednostki ku sobie, lub w kierunku odwrotnym.

3. Motywy psychologiczne, pobudzające człowieka do kształcenia siebie, mogą być bardzo różne. Na niskim szczeblu rozwoju kulturalnego najczęściej spotykanym motywem jest chęć zysku. Podwyższenie materialnej stopy życia związane być może z nabyciem takiej czy innej umiejętności technicznej lub też fragmentu wiedzy. Ślusarz może uczyć się tokarstwa żelaznego, celem uzyskania lepszego wynagrodzenia, jako bardziej poszukiwany fachowiec, niż zwykły ślusarz.

Obok zysku występuje chęć podwyższenia się w szczeblu hierarchii. Jeśli hierarchia ta związana będzie z zakładem pracy, napotkać możemy zjawisko podobne do przytoczonego przykładu. Chłopiec biurowy, zapoznawał się będzie z pisaniem na maszynie, bądź też księgowością, celem uzyskania wyższego stanowiska. Moment chęci zdobycia wyższego szczebla w hierarchii może spletać się wówczas z momentem zysku. Motyw przesunięcia w hierarchii w najczystszej postaci obserwować można w organizacjach społecznych. Członek organizacji zapoznaje się z prowadzeniem sekretariatu, aby w momencie wyborów rzucić na szalę swe umiejętności i zostać członkiem zarządu.

Jednorodny, ten sam fenomenologicznie⁴⁾ fakt samokształcenia wypływać może z różnych motywów. Ktoś może zapoznawać się z radiotechniką dla celów zysku lub zawodowych, kto inny dlatego, że pragnie sam zbudować sobie aparat odbiorczy, kto inny wreszcie, gdyż przeżywa bardzo silnie znaczenie kulturalne radia i pragnie zapoznać się z jego stroną techniczną.

Motywym pokrewnym jest chęć wywyższenia się ponad otoczenie, możność chęłpienia się swą wiedzą. Z ambicji płynie również chęć błyszczenia, posunięcia się w hierarchii towarzyskiej itd.

Na najwyższych jednak poziomach kulturalnych spotykamy motywy odmienne, dające się podciągnąć pod dążenie do rozbudowy osobowości. Może tu mieć miejsce zarówno pogłębianie wiedzy specjalnej, jak nabywanie nowych umiejętności z wyraźnym celem doskonalenia samego siebie. Motyw ten w formie pierwotnej spotkamy tam, gdzie jednostka, przeżywając silnie jakąś osobowość ze swego otoczenia, starać się będzie naśladować tamtą osobowość. Młodzieńczy ideał umiejscowiony w nauczycielu lub kimkolwiek innym z otoczenia, spełnia tu rolę motywu samowy-

⁴⁾ Ten sam fenomenologicznie — pojawiający się w tym samym układzie i zawierający tę samą treść — identyczny. Fenomenologiczny — zjawiskowy, dający się uchwycić naszymi środkami poznawczymi.

chowawczego. Mówimy wtedy o czymś osobistym «uroku», choć jest to niewątpliwie uproszczenie sprawy. «Urok» ten istnieje tylko dla tego osobnika, który mu podlega, a więc jest w pewien sposób wyznaczony przez osobnika, będącego pod wpływem uroku, przez jego osobiste ideały.

4. W zakresie procesów samokształceniowych mieszczą się fakty nieraz bardzo się różniące. Z grubsza można jednak podzielić wszystkie na dwie wielkie grupy.

Z *s a m o u c t w e m* mamy do czynienia wówczas, gdy jednostka przyswaja sobie umiejętności i fragmenty wiedzy. Samouctwo sensu stricto to przyswajanie działów meznanych. Ktoś na przykład uczy się stenografii, języków obcych, albo też zapoznaje się z radioamatorstwem w celu zbudowania sobie aparatu czy stacji nadawczej.

Samouctwo doskonalące polega na pogłębianiu wiedzy fachowej, d o s k o n a l e n i u się w obranym przez osobnika zakresie kultury materialnej bądź duchowej.

S a m o w y c h o w a n i e charakteryzuje się skierowaniem uwagi na wnętrze osobowości. Przy samouctwie jednostka przyswaja sobie rzeczową wiedzę i umiejętności, dające materialne efekty (np. umiejętność toczenia metalu) — przy samowychowaniu kształci subiektywne zdolności i cechy. Mówimy tu o «kształceniu charakteru», wyrabianiu metod postępowania, kształceniu zdolności organizacyjnych lub też smaku estetycznego dla celów przyjemności własnej. Z takim samowychowaniem mamy do czynienia, gdy ktoś kształci np. swoje postawy uczuciowe w stosunku do zagadnień, jakie poczytuje za ważne. Snob, zachwycający się pięknym dziełem sztuki, przeżywa proces podobny, gdy pod wpływem opinii otoczenia stara się uwrażliwić na piękno zawarte w obrazie, rzeźbie, lub utworze muzycznym. Podobnie kto inny starać się może o pogłębianie swych uczuć rodzinnych i w tym celu może prowadzić staranną kulturę tych uczuć. Tak samo harcerz, starający się jednym rzutem oka ogarniać i wychwytywać jak najwięcej szczegółów otoczenia, kształcąc swą obserwację, postępuje samowychowawczo.

Specyficznym zjawiskiem samowychowawczym jest urabianie się pod wpływem jakiejś osobowości z otoczenia. Nie należy rozumieć, że jest to mechaniczne naśladownictwo zachowania się, czy sposobu noszenia kogoś innego. Mamy tu do czynienia z w g r y z a n i e m się w istotę tego dobra kulturalnego, jaki

stanowi dojrzała osobowość. Jest to według Vierkandta odkrywanie podstawowych założeń cudzej osobowości i przyswajanie sobie tych założeń. Założeniami tymi mogą być postawy emocjonalne, ogólne nastawienie umysłowości (teoretyczne, estetyczne, ekonomiczne, religijne lub na zdobywanie mocy), normy, jakimi się jednostka kieruje. Fakty te są zresztą przeważnie w ten lub inny sposób sprzężone. W stosunku «uczeń i mistrz» nie następuje naśladownictwo w sposobie noszenia krawatki, podawania ręki, sposobu posuwania się, a podobieństwo, jakie tu zajdzie, będzie wynikiem przyswojenia przez ucznia założeń wewnętrznych mistrza, z których wynikają dopiero objawy zewnętrzne. Uczeń słynnego malarza, postępowałby naiwnie, gdyby starał się podpatrywać, jakich barw i w jakim stosunku artysta używa, gdyż te rzeczy są pochodne. Pierwotnym jest stosunek do barwy i kształtu i sposób deformacji, jaką artysta wykonuje. Jeśli te rzeczy uczeń sobie przyswoi — obrazy jego w kolorycie i kompozycji będą posiadały uderzające podobieństwo do obrazów nauczyciela, mimo że będą inne.

Podobnie naiwnie postępowałby wychowanek uczonego, gdyby starał się wyuczyć na pamięć teorii, stworzonych przez mistrza (tak jak Wagner w stosunku do Fausta), a nie starał się o przyswojenie ogólnych założeń badawczych. Struktura, jaka się rozwinię na przejętych założeniach podstawowych, może mieć inną formę indywidualną, w stosunku jednak do osobowości — wzoru — wykaże głębokie pokrewieństwo duchowe.

Do samowychowania zaliczymy również budowę światopoglądu, jako tego zespołu zapatrywań, który jest podstawą postępowania jednostki i jej postawy w stosunku do faktów i sytuacji społecznych i kulturalnych. Popularne mniemanie sądzi, że światopogląd zdobywa jednostka w latach młodzieńczych. Jest to o tyle słuszne, że dokonywa się wówczas ustalenie zrębów zasadniczych, jednak przekształcanie i praca światopoglądowa trwa ciągle, choć w mniejszym natężeniu.

5. Ze względu na źródła czerpania materiału możemy organizację samokształcenia podzielić na organizację otoczenia społecznego i organizację dóbr kulturalnych. Organizacja otoczenia społecznego to dobór odpowiedniego towarzystwa, warunkującego rozwój jednostki. Towarzystwo to może dostarczyć podnieć intelektualnych lub być właściwym materiałem kształcącym, o ile jednostka przeżywa osobowości swego otoczenia, «pochodnia

kultury daleko pewniej przenosi się od duszy do duszy, niż drogą okólną przez dobra rzeczowe». (Kerschensteiner w. g. Nawroczyńskiego: *Zas. nauczania*). Ze starcia poglądów, skrzyżowania zapatrywań mogą powstać nowe sposoby widzenia rzeczy znanych, lecz oglądanych z innego stanowiska, roztworzyć się mogą nieznane a nieraz urzekające horyzonty. Problem ten szerzej potraktowany jest w książce Chwisłka: «Zagadnienie kultury duchowej w Polsce». Poza tym otoczenie dostarczać może również wiadomości, choć w tym wypadku i dostarczenie i same wiadomości będą raczej przypadkowe.

Oczywiście samokształcenie zachodzi tylko i tylko w wypadku świadomego i celowego doboru otoczenia społecznego. Gdy dobór ten jest wynikiem przypadkowej gry sił, przygodnej sytuacji socjalnej osobnika, mówić można li tylko o heteronomicznym urabianiu jednostki przez społeczeństwo. Z procesem samokształcenia przez dobór otoczenia mamy więc do czynienia, gdy dobór ten jest dokonany celowo na podstawie kryteriów, warunkujących kształcenie jednostki, w pożądanym przez nią kierunku.

Pewne podobieństwo do doboru społecznego przedstawia dobór dóbr kulturalnych. Jednostka organizuje środowisko kulturalne przez wybór ze świata kultury (w niemieckiej humanistyce — świat wytworów ducha obiektywnego) dóbr kulturalnych, zapewniających osobnikowi urabianie się w pożądanym kierunku. Nie wchodzi w zakres rozważań niniejszego artykułu adekwatność⁵⁾ dóbr kultury i jakości uzdolnień psychicznych osobnika. Zagadnienie to znaleźć może czytelnik u Kerschensteinera «Das Grundaxiom des Bildungsprozesses». Zaznaczyć tu tylko trzeba, że dobór powinien być dokonywany w zakresie kultury, odpowiadającym jakościowej zdolności przeżywania. Człowiek nastawiony ekonomicznie a pozbawiony odczucia wartości nauki, nie powinien prowadzić samokształcenia w kierunku np. teoretycznym, gdyż osiągnięte wyniki będą zupełnie niewspółmierne z ilością włożonej pracy. Zresztą zamiłowania u jednostki idą normalnie tak wyraźnie po linii jej uzdolnień, że niebezpieczeństwo to jest raczej nieistotne.

⁵⁾ Adekwatność — odpowiedniość jakości dóbr kultury w stosunku do indywidualnych zdolności. Matematyka jako dobro kulturalne może w pewnym sensie nie istnieć dla artysty malarza, lub natchnionego kandydaci.

6. Sprawa formalnej organizacji samokształcenia łączy się ze sprawą organizacji w ogóle pracy naukowej i higieny tej pracy. Jest rzeczą niewątpliwą, że pracę samokształceniową można urobić w nawyk, nieodpartą potrzebę indywidualną. Dojście jednak do posiadania koniecznej potrzeby samokształceniowej wymaga znacznego nakładu energii jednostki i niewątpliwie pewnego działania woli. O ile przy kształceniu w instytucjach społecznych wielką pomoc w spełnianiu zadań stanowi zewnętrzny przymus o zabarwieniu społecznym, o tyle przy samokształceniu działa tylko przymus wewnętrzny moralny. Należy więc tak organizować czas poświęcony samokształceniu, aby w formie reakcji, przeciw może nawet nużącej nieraz pracy, nie wystąpiło zniechęcenie i załamanie psychiczne. Łączą się z tym tak pozornie drobne a jednak ważne szczegóły higieny pracy umysłowej, jak wybór miejsca, działającego przyjemnie, zapewnienie maksimum spokoju i troska o równowagę nerwową. Wymienić jeszcze trzeba umiętność harmonijnego przechodzenia od wysokich napięć duchowych do spoczynku i to spoczynku w całym tego słowa znaczeniu, polegającym na całkowitym zwolnieniu funkcji psychicznych.

Ze sprawą higieny pracy samokształceniowej w ścisłym związku pozostaje sprawa organizowania podniet tej pracy. Niewątpliwie podnietami najistotniejszymi są omówione pokrótce wyżej motywy samokształcenia. Z biegiem czasu atrakcyjność ich może się jednak stępić. Należy wówczas znaleźć podniety intelektualne lub pozaintelektualne (zależnie od zakresu zainteresowań), pobudzające energię osobnika. Podniety te mają szczególną wartość, gdy motywem samokształcenia jest rozbudowa osobowości. Podniety te dla różnych ludzi mogą być różne i wybierać je należy w zależności od indywidualnych zdolności reagowania. Pewne zjawiska i fakty podniecające energię jednostki dla innej będą całkowicie obojętne.

Podnietami mogą być pewne książki, zwłaszcza z literatury pięknej, obrazy filmowe, sztuki teatralne, nabrzmiała refleksja rozmowa ze znajomym, a nawet czasem codzienne i pozornie błahe zdarzenia. Są ludzie specjalnie uzdolnieni do odbierania podniet i są tacy, na których tylko rzadkie i odpowiadające bardzo specjalnym warunkom fakty wpływają podniecająco. Przez prowadzenie odpowiedniej kultury można ilość faktów działają-

cych podniecająco zwiększyć — zwiększyć pobudliwość indywidualną. Zagadnienie to wykracza już jednak poza ramy tematu.

7. Organizacja samokształcenia nie jest trudna w środowiskach dużych i grupujących wiele elementów kultury. Należy to rozumieć w sensie łatwości doboru społecznego i doboru dóbr kulturalnych, z drugiej bowiem strony nie sprzyja zbyt trudnej nieraz pracy środowisko, posiadające wiele miejsc rozrywkowych, środowisko o wielkiej różnorodności i atrakcyjności faktów. Nie pozwala ono należycie skupić się wewnątrznie do pracy, rozrywając uwagę jednostki. Odwrotną stroną stanowi fakt pozornej zbyteczności w pewnym sensie samokształcenia, wobec wielkiej ilości kursów, odczytów i trwałych instytucyj kształcących.

O wiele inaczej przedstawia się sprawa w małych środowiskach prowincjonalnych. Zapóźnienie kulturalne, chińszczyzna małomiasteczkowych zwyczajów, brak prymitywnych urządzeń z dziedziny techniki są nieraz tragiczne. A jednak to nie tylko los ale powołanie oświatowca, aby tam rozpocząć właśnie akcję. Właśnie w czasach obecnych, gdy brak jest szkół i utrudnione procesy kształcenia nowych pokoleń, oświatowiec znaleźć się musi w każdym zapomnianym przez wszystkich zakątku. A wtedy kwestia samokształcenia stanie się dlań kwestią życia intelektualnego, samoobroną przeciw bezlitosnemu, konsekwentnemu obumieraniu umysłowemu.

W inteligencie, rzuconym w środowisko o kulturze opóźnionej, mocą wpływów środowiska dokonuje się regresja. Poziomy się wyrównują. Człowiek jałowuje i traci własny poziom pod naciskiem poziomu otoczenia. Samokształcenie jest wówczas *sui generis* koniecznością, rodzajem samoobrony, środkiem utrzymania kultury osobowości.

Samoobrona iść tu może drogą organizowania się w grupy społeczne, celem utrzymania szczebla kulturalnego. Dokonywać się to może w środowiskach, gdzie istnieje pewna liczba ludzi o wspólnych zainteresowaniach i odpowiadających sobie stopniem kultury. Ze stanowiska indywidualnego będzie to dobór otoczenia społecznego. Brak wielorakich i licznych podnieć, jakich dostarczają instytucje kształcące, zastępuje tu wspólna zbiorowa praca, wymiana myśli i komunikowanie wzajemne indywidualnych osiągnięć. Ten charakter noszą koła przyrodników, historyków etc.

Samobrona taka jest niemożliwa lub bardzo utrudniona w środowiskach, gdzie najbliższe otoczenie jest zupełnie prymitywne. Sięgnąć wówczas trzeba do odpowiednich dóbr kulturalnych.

Dla oświatowca nie wystarczy pismo codzienne, czy dziennik, przynoszące często wiadomości kłamliwe a prawie zawsze fałszywie oświecone. Już Matuszewski pisał o prasie codziennej: «kapitalizm, lubiący ciągnąć zyski ze wszystkiego, co tylko zyski przynosić może, zamienił dzienniki w ordynarne przedsiębiorstwa dochodowe, które schlebując na kształt różnych «mobiłów», i «tingel-tangłów» niskim instynktom tłumu, zarabiają kolosalne dywidendy dla akcjonariuszów i wspólników». Od czasów Matuszewskiego nie się tutaj nie zmieniło.

Zatrzymałem się dłużej nad znaczeniem gazet, aby rozwiać bardzo szkodliwe złudzenie, że kontakt ze światem, utrzymywany za pomocą gazety wystarczy do utrzymania kultury jednostki i lektura dziennika zastąpić może samokształcenie.

Kardynalną pomocą i zasadniczym przewodnikiem w pracy samokształceniowej może być tylko dobre fachowe czasopismo, informujące o nowych zdobyczach w danym zakresie kultury. Dalej idzie przyswajanie sobie tych dzieł, których wartość na podstawie recenzji zdaje się być niewątpliwa. W zakresie oświaty pozaszkolnej nie wystarczy tutaj kontakt z nowymi metodami i materiałem prowadzenia tej oświaty, potrzebne jest pogłębianie psychologiczne i socjologiczne. Praca ta może być nieraz trudna przy przegryzaniu się przez skomplikowane dzieła i należy dbać o dobór podniet do pracy. Dla oświatowca najwięcej tych podniet dawać może literatura piękna (czasem biografie). Autor, przebywając przez rok w zupełnie prymitywnym środowisku czerpał podniety z dwu tylko książek Żeromskiego.

Na zakończenie dodać pragnę, że troska o samokształcenie winna każdemu oświatowcowi towarzyszyć wszędzie. Słusznie bowiem pisze Brzozowski: «Przoduje taki naród, który bezwiednie samym procesem swego życia, stwarza w swych jednostkach te popędy właśnie, te nawyki, te wartościowania, których wymaga życie na danym poziomie». Co może być bezwiednym w społeczeństwie, to musi być zupełnie świadomą pracą u przodowników ruchu oświatowego.

BIBLIOGRAFIA

Pragnących się zapoznać bliżej z problematyką samokształcenia odsyłam do rozprawki dra Wl. Okińskiego: «Procesy samokształceniowe» Poznań 1935, wyd. Polskiego Instytutu Socjologicznego.

Myslakovski Z.: Pedagogika ogólna. Enc. Wych. R. I, zesz. 11, 12. 13
Vierkandt A.: Gesellschaftslehre, Stuttgart 1929.

Simmel Georg: Begriff und Tragödie der Kultur, Logos 1911.

Z PRAC I DOŚWIADCZEŃ TSL.

STANISŁAW MARCINEK

OŚRODEK PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ TSL W NOWYM SĄCZU

W roku 1937 objęło miasto Nowy Sącz w posiadanie zapisaną miastu przed laty przez ś. p. Józefa Wieniawę Zubrzyckiego leżącą w centrum miasta realność, składającą się z dworku i kawałka gruntu. Ponieważ realność przylegała do parku miejskiego, został grunt zgodnie z wolą testatora przyłączony do parku, a dworek, stojący obecnie w parku miejskim, został zgodnie z wolą testatora przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

W dworku znalazły pomieszczenie 3 biblioteki, mianowicie: biblioteka miejska im. J. Szujskiego, biblioteka publiczna Koła TSL i Biblioteka Powiatowa TSL, a w dużej sali urządziło Koło TSL czytelnię czasopism. Sala ta służy także na zebrania oświatowe.

Każda z wymienionych bibliotek tworzy odrębną całość, wszystkie jednak pozostają pod zarządem Koła TSL i uzupełniają się wzajemnie. Biblioteka im. J. Szujskiego jest biblioteką naukową i prowadzi także dział lektur dla młodzieży szkół średnich. Biblioteka publiczna Koła TSL jest biblioteką beletrystyczną, przeznaczoną do użytku mieszkańców miasta, a Biblioteka Powiatowa TSL obsługuje powiat, zaopatrując wsie w biblioteczki ruchome.

Biblioteki, przeznaczone do użytku mieszkańców miasta, są otwarte codziennie w godzinach wieczorowych i liczą obecnie 250 czytelników, podczas gdy dawniej, gdy były otwarte tylko dwa razy w tygodniu, liczba czytelników w obu bibliotekach nie przekraczała 100.

Czytelnia czasopism, przeznaczona wyłącznie dla ludności chrześcijańskiej miasta, otwarta w listopadzie 1937 roku, nie zdobyła dotąd takiej liczby czytelników, która mogłaby pokryć koszt utrzymania czytelni, jest jednak nadzieja, że z biegiem czasu czytelnia stanie się przedsięwzięciem samowystarczalnym pod względem finansowym. Oplata miesięczna wynosi 1,20 zł (dla członków TSL 1 zł), a jednorazowy wstęp dla osób, które nie opłacają abonamentu miesięcznego, wynosi 10 gr. Czytelnia jest otwarta codziennie od godziny 10 do 13 i od godziny 17 do 21-ej.

Dalszym działem pracy kulturalno-oświatowej Koła TSL, związanym z tym domem oświatowym, są Wieczory dyskusyjne T. S. L.

Koło TSL przystępowało do uruchomienia tego działu pracy z obawą, że praca nie pójdzie, że trudno będzie i o uczestników i o prelegentów. Nie łatwo też było zdecydować się na to, dla kogo Wieczory dyskusyjne mają być urządzone — czy wyłącznie dla inteligencji, czy też dla szerszego ogółu, oraz, jaki mają mieć charakter — czy mają to być pogadanki na tematy naukowe, czy też na tematy, czerpane z aktualnego życia społeczeństwa polskiego.

Dla rozstrzygnięcia nasuwających się wątpliwości zaprosił Zarząd Koła na konferencję przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich, przedstawicieli TNSW i ZNP, tudzież przedstawicieli innych zrzeszeń inteligencji polskiej. Konferencja, po dokładnym rozważeniu sprawy na dwóch posiedzeniach, zadecydowała, że Wieczory dyskusyjne należy urządzać przede wszystkim dla inteligencji, i że tematy powinny być czerpane z aktualnych zagadnień kulturalnych, oświatowych i społecznych Polski. Zarazem wyrażono opinię, że jeżeli 20 osób będzie stale uczęszczać na Wieczory, to warto zadanie to podjąć i systematycznie prowadzić.

Pierwszy Wieczór dyskusyjny odbył się 20 listopada przy udziale 60 osób, następne zaś odbywały się co dwa tygodnie przy udziale minimalnie 40 a maksymalnie 100 osób. Ogółem odbyło się w okresie zimy i wczesnej wiosny 11 Wieczorów. Tematy pogaderek były następujące:

1. Dysproporcje współczesnej kultury — referent dyr. TSL Fr. Urbańczyk.

2. Ideologia dawnej i dzisiejszej szkoły — ref. dyr. gimn. dr Jan Krupa.

3. Honor i jego obrona — ref. sędzia grodzki dr Edw. Kłos.

4. Encyklika Piusa XI *Quadragesimo anno* na tle dążeń ustrojowych — ref. ks. prof. dr J. Cierniak.

5. Państwo totalne i wojna totalna — ref. dyr. gimn. dr Jan Krupa.

6. Idea jagiellońska próbą pogodzenia narodu i państwa — ref. prof. gimn. Tad. Słowikowski.

7. Problem żydowski w dzisiejszej Polsce — referent inż. W. Cyło.

8. Problem oświaty pozaszkolnej w Polsce współczesnej — ref. instr. ośw. TSL St. Marcinek.

9. O teatrze artystycznym — ref. literat St. Witkiewicz.

10. Drogi rozwoju kultury ludowej w Polsce — ref. prof. gimn. Eug. Pawłowski.

11. Położenie gospodarcze i polityczne wsi polskiej — ref. urz. skarb. mgr J. Gałaś.

Wieczory dyskusyjne zdobyły sobie więc z miejsca uznanie i wyrobiły sobie pokaźną ilość stałych uczestników. Nadmieniam przy tym, że Zarząd Koła nie miał najmniejszych trudności w sprawie pozyskiwania prelegentów. Każdy, do kogo się zwrócono, podejmował się chętnie zagajenia dyskusji, a przeważnie prelegenci sami zgłaszali gotowość zagajenia dyskusji na obrany przez nich temat. Wieczory dyskusyjne TSL są niejako duszą powstałego dzięki fundacji ś. p. Józefa Wieniawy Zubrzyckiego ośrodka pracy kulturalno-oświatowej w Nowym Sączu i mają zapewnione trwałe powodzenie.

KRONIKA TSL

1) Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów TSL w dniach 11 i 12 czerwca 1938 r.

W dniach 11 i 12 czerwca 1938 r. odbył się w Krakowie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów TSL.

Celem Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu TSL było przeprowadzenie zmiany statutu Towarzystwa, oddawna zamierzonej i przygotowywanej na szereg posiedzeń Zarządu Głównego, co w swoim czasie podawaliśmy przy relacjach z tych posiedzeń.

Nadzwyczajny Walny Zjazd obradował przez dwa dni przy udziale około 450 delegatów z całego terenu Towarzystwa. W pierwszym dniu obrad pracowały trzy komisje zjazdowe, a to: ko-

misja statutowa, komisja oświatowa z referatem p. Jana Dracza, kierownika Internatowego Uniwersytetu Wiejskiego TSL w Ohladowie, na temat «Internatowy Uniwersytet Wiejski TSL», oraz komisja półkolonii letnich z referatem p. Jana Sietnieckiego, instruktora oświatowego TSL.

W drugim dniu, w czasie plenarnych obrad Walnego Zjazdu, uchwalono statut Towarzystwa, poświęcając równocześnie uwagę wynikom obrad komisji oświatowej i komisji półkolonii letnich.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i uchwał tego Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu TSL zamieścimy w najbliższym numerze «Przewodnika Oświatowego», ograniczając się obecnie jedynie do tej najogólniejszej wzmianki o charakterze informacyjnym.

Z posiedzenia Zarządu Głównego TSL w dniu 10 czerwca 1938 r.

W związku z mającym się odbyć Walnym Zjazdem obradowal w dniu 10 czerwca br. Zarząd Główny TSL w pełnym składzie pod przewodnictwem prezesa Witolda Ostrowskiego, przy udziale następujących członków:

dr Stefan Uhma, wiceprezes, inż. Kazimierz Kozłowski, wiceprezes, Ludwik Osiecki, wiceprezes, dr Marian Cichocki, pplk. Zygmunt Zygmuntowicz, sekretarze, Justyn Sokulski, skarbnik, oraz: Antoni Cierniak, dr Marian Czarek, ks. dr Teofil Długosz, dr Marian Gluth, Kazimierz Maj, Bronisław Malik, ks. dr Andrzej Moliński, generał Gustaw Paszkiewicz, Zofia Przybylska, inż. Kazimierz Schweizer, dr Czesław Studentowicz, dr Józef Topolnicki, dr Władysław Wnęk, dr Mieczysław Ziemnowicz, Julian Waga, Witold Żyboriski, inż. Walenty Cyło, Edward Brydak, Franciszek Dendura (w zastępstwie inż. Witolda Gąsiorowskiego), dr Henryk Orliński, oraz członkowie Rady Nadzorczej: inż. Wawrzyniec Dayczak, Józef Greger, dr Jan Poratyński. Ponadto wzięli udział w posiedzeniu dyrektorzy biur: Kazimierz Piątkowski i Franciszek Urbańczyk oraz instruktorzy: Marian Janika, Tadeusz Pociask, Jan Sietnicki, Leon Cag.

Na porządku obrad posiedzenia Zarządu Głównego w dniu 10 czerwca br. była zasadnicza sprawa ustalenia ostatecznego projektu statutu Towarzystwa, oraz ustosunkowania się do zgłoszonych przez Koła, Związki Powiatowe i Okręgowe TSL poprawek do przesłanego im projektu.

W wyniku referatu głównego referenta statutu, dra Czesława Studentowicza, oraz kilkogodzinnej dyskusji uchwalono kilka poprawek i postanowiono statut w tym brzmieniu poddać pod obrady komisji statutowej Walnego Zjazdu.

Postanowiono przy tym, iż przewodnictwo komisji statutowej spoczywać będzie w rękach dra Mariana Czarnka, komisji oświatowej — dra Mieczysława Ziemnowicza, zaś komisji półkolonii letnich Bronisława Malika.

Pod koniec obrad rozważono kilka spraw bieżących, jak sposób składania sprawozdań przez Koła i Czytelnie TSL, oraz akcję półkolonii letnich.

Na uwagę zasługuje serdeczne wspomnienie poświęcone na wstępie posiedzenia przez prezesa Zarządu Głównego, Witolda Ostrowskiego, pamięci śp. Pauliny Dadlezowej, przewodniczącej Koła TSL w Rawie Ruskiej od r. 1909, członka Zarządu Głównego TSL od r. 1914, członka Rady Nadzorczej Towarzystwa od r. 1931 aż do śmierci. Uczestnicy zebrania uczcili pamięć Zmarłej przez powstanie i wysłuchanie w uroczystym skupieniu przemówienia prezesa.

Zamykając posiedzenie Zarządu Głównego TSL, prezes Witold Ostrowski zaznaczył, iż po odbyciu Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu i uchwaleniu przezeń statutu Towarzystwa czeka Zarząd Główny TSL poważna i duża praca nad opracowaniem i uchwaleniem regulaminów, zawierających szczegółowe postanowienia, przewidziane przez statut Towarzystwa.

2) Z ŻYCIA KÓŁ I CZYTELŃ

Ze Zjazdu Brzeszczańskiego Związku Okręgowego TSL w Chelmku.

XVI doroczny Zjazd Brzeszczańskiego Okręgu TSL, odbyty w bieżącym roku w Chelmku w dniu 15 maja, jest jednym z zasługujących na baczną uwagę wydarzeń w pracy oświatowo-kulturalnej TSL.

Zjazd ten, który zgromadził 208 delegatów, reprezentujących 44 Koła i 16 Czytelni TSL, stanowił równocześnie manifestację sił Towarzystwa na tym terenie i dorobku kulturalnego placówek TSL.

Obszerne, szczegółowe i rzeczowe sprawozdanie Związku Okręgowego w Brzeszczach, wydane z okazji Zjazdu, dostarcza nam obfitego materiału i szeregu dowodów na owocność wysiłków Towarzystwa, skierowanych ku rozszerzaniu i pogłębianiu prac swych placówek.

Na terenie Okręgu, obejmującym dwa powiaty, a mianowicie biański i chrzanowski — pracuje 61 Kół i 50 Czytelni TSL, razem zatem 111 placówek. W ramach tych placówek działały w roku 1937 42 świetlice, w których czynnych było 60 zespołów o różnym charakterze (większość samokształceniowych i teatralnych). Urządzono na terenie Okręgu 374 odczytów i pogadanek, 146 obchodów narodowych, 78 przedstawień oraz 103 zabawy towarzyskie.

W zakresie czytelnictwa zwracają na siebie uwagę: dwie Powiatowe Centrale Biblioteczne (w Białej i Chrzanowie), 73 biblioteki stałe oraz 72 komplety bibliotek ruchomych. Biblioteki te liczyły łącznie 39.786 książek, korzystało z nich 4. 888 czytelników,

przy czym liczba wypożyczeń wynosiła w ciągu roku sprawozdawczego 125.684.

Nad pogłębieniem prac w placówkach pracowały Niedzielne Uniwersytety Wiejskie, w liczbie 10, oraz 3 Uniwersytety Powszechnie, zorganizowane w ośrodkach miejskich, robotniczych. (Jaworzno, Kęty, Oświęcim).

Poza tymi formami pracy, dotyczącymi ogólnych zagadnień oświatowych, zwracano na terenie Okręgu uwagę również na praktyczne znaczenie posiadające kursy ogólnokształcące i zawodowe, których zorganizowano 17.

W dziedzinie opieki nad najuboższymi dziećmi w wieku przedszkolnym spełniały doniosłą rolę przedszkola w liczbie 13, z których korzystało 755 dzieci.

Do osiągnięcia celów i wyników w pracy służył Okręgowi cały zespół środków i dobrze zorganizowany aparat. Składają się na nie: lustracje, dokonane w 98 placówkach, wyjazdy 15 referentów rejonowych, w liczbie 112, organizowanie wieców oświatowych i konferencyj referentów rejonowych.

O skuteczności prac i ich oddźwięku świadczy poza wskazanymi wynikami cyfrowymi manifestacyjny charakter Zjazdu.

Na uwagę zasługuje sprawna organizacja Zjazdu, z której jak najlepiej wywiązało się Koło TSL przy zakładach Bata w Chelмку.

Z działalności Koła TSL w Bochni w r. 1937.

Koło TSL w Bochni w bilansie swej całorocznej pracy kulturalno-oświatowej wykazuje cały szereg poważnych i wartościowych pozycji, które wymagają zwrócenia na nie uwagi innych placówek TSL.

Działalność swą rozwijało Koło głównie za pośrednictwem dwóch sekcji, a to: 1) bibliotecznej, 2) oświatowej.

Sekcja biblioteczna pracę swą skupiała na terenie: a) biblioteki miejskiej, b) Biblioteki Powiatowej TSL.

Stan pracy biblioteki miejskiej charakteryzują cyfry odnoszące się do ruchu tejże biblioteki w r. 1937. Czytelników wykazuje ona 252, odwiedzin 8.074, wypożyczeń 12.130. Księgozbiór liczył 3.400 pozycji, wykazując wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 151 dzieł.

Biblioteka Powiatowa liczyła dzieł 2.226 (przyrost wynosi w ostatnim roku 345 pozycji) i obsługiwała 35 miejscowości kompletami książek w formie bibliotek ruchomych.

Sekcja oświatowa miejska zorganizowała na terenie miasta Bochni 3 wykłady Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jag. w Krakowie. Większość jednak wysiłków oświatowych skupiono na terenie działalności sekcji oświatowej wiejskiej.

W jej ramach zorganizowano na terenie powiatu 5 nowych Czytelń TSL, a mianowicie w Bogucicach, Książnicach, Lipnicy

Murowanej, Niegowici, Nieznanowicach, powiększając przez to ilość Czytelní na terenie Koła do 32.

Zorganizowano w ciągu roku 36 odczytów w 14 miejscowościach.

Zarząd Koła zorganizował ponadto konkurs opisu wsi, w którym wzięły udział 3 placówki, a mianowicie: Borowna, Lubomierz i Lipnica Górna.

Dla pogłębiania prac oświatowych placówek TSL, Zarząd Koła wysłał na wystawę we wsi Liskowie 5 delegatów placówek wiejskich TSL.

Idąc wreszcie po linii potrzeb członków, zorganizował Zarząd kurs przysposobienia kupieckiego dla sklepikarzy wiejskich, który ukończyło 44 uczestników.

Jednym z najważniejszych zamierzeń, już obecnie częściowo realizowanych przez Zarząd Koła, jest zorganizowanie sieci bibliotek stałych w siedzibie gmin zbiorowych powiatu bocheńskiego. Przeprowadzenie tego planu przewidywane jest przez Koło na lata 1938 i 1939.

Podstawę materialną dla tej akcji oświatowej dawały dochody, zdobywane dzięki żywej i różnostronnej pracy Sekcji imprezowej.

Te prace, a wymieniliśmy tylko najważniejsze z nich, świadczą jak najlepiej tak o nastawieniu, jak i organizacji samego Koła, jego władz i członków.

Nie bez znaczenia i przyczynowego związku z tymi wynikami działalności Koła jest oddziaływanie na teren powiatu — Związku Powiatowego Kół i Czytelní TSL, w skład którego wchodzi 5 Kół, oraz 28 Czytelní TSL.

Czynna postawa Koła TSL w Bochni, w dużym stopniu umożliwia i ułatwia Związkowi rozbudowywanie pracy i inicjowanie poczynań na terenie powiatu.

Na czele Zarządu Koła TSL w Bochni stał w r. 1937 dyrektor Emil Język, zaś na czele Zarządu Związku Powiatowego — prof. Piotr Galas.

Z Walnego Zjazdu Okręgu TSL w Nowym Sączu.

W dniu 22 maja 1938 r. odbył się w Nowym Sączu doroczny Walny Zjazd Okręgowy TSL.

W Zjeździe wzięli udział w liczbie 54 delegaci 15 placówek z powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego, gorlickiego i jasielskiego.

Porządek dzienny Walnego Zjazdu obejmował: 1) sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego w r. 1937, 2) sprawozdanie skarbnika i Komisji Kontrolującej, 3) wybór Zarządu i Komisji Kontrolującej na r. 1938, 4) Referat dyskusyjny p. J. Markiewicza pt. «Zagadnienie upowszechnienia czytelnictwa».

Sprawozdanie wykazuje szereg osiągnięć w pracy oświatowej

na terenie Okręgu, i świadczy o spełnianiu przez niego dobrze wyznaczonej mu roli.

I tak w r. 1937 działało 29 Kół, oraz 64 Czytelni TSL, czyli łącznie 93 placówki, przy czym na r. 1937 przypada powstanie 1 nowego Koła, oraz 3 Czytelni. — Przy współpracy Okręgu powstały trzy NUW (Rabka, Czarny Dunajec, Moszczenica) oraz Uniwersytet Powszechny w Gorlicach, wieczory dyskusyjne TSL w Nowym Sączu, czytelnie czasopism przy Kółach TSL w Nowym Sączu i Nowym Targu. W okresie letnim 1937 r. uruchomiono na terenie Okręgu 8 półkolonii letnich. Okręg też bądź sam zorganizował bądź współpracował przy organizacji: 5 konferencji rejonowych TSL, okręgowego kursu dla przodowników Czytelni TSL w Gorlicach, 14-dniowego Okręgowego kursu dla sklepikarzy wiejskich w Nowym Sączu, 3-miesięcznego kursu oświatowego dla nauczycieli w Nowym Sączu.

Wytyczne prace na rok najbliższy, uchwalone w wyniku dyskusji nad sprawozdaniem z działalności w r. 1937, w formie rezolucyj, mają na celu pogłębienie prac, szczególnie przez propagandę czytelnictwa i książki.

Rezolucje te, jako znamienne dla prac Okręgu, przytaczamy dosłownie:

Zjazd delegatów Kół i Czytelni Związku Okręgowego TSL w Nowym Sączu, odbyty dnia 22 maja 1938 r. uchwała:

1) W akcji kulturalno-wychowawczej, podejmowanej dla dobra kraju i społeczeństwa na swoim terenie, położyć większy niż dotąd nacisk na pracę z książką w oparciu o biblioteki TSL jako placówki o charakterze publicznym.

2) Dążyć do upowszechnienia czytelnictwa, zwłaszcza na wsi, przez planową propagandę książki i organizowanie takich form pracy z książką jak wspólne czytania, połączone z dyskusją, zespoły dobrego czytania i kółka samokształcenia.

3) Dążyć we wszystkich czytelniach i punktach bibliotecznych do zakładania zespołów przyjaciół książki, jako grup osób współdziałających z bibliotekarzem w krzewieniu czytelnictwa i opiece nad książką.

4) Urządzać przynajmniej raz w roku w jesieni konferencje poświęcone książce i zagadnieniu czytelnictwa i na tych odprawach układać plan pracy.

5) Urządzać każdego roku w połowie października dzień oświaty pozaszkolnej, poświęcony specjalnie propagandzie biblioteki i czytelnictwa.

Konferencja biblioteczna TSL w Bochni odbyła się w dniu 11 maja br. dla bibliotekarzy TSL powiatu bocheńskiego. Zwołana została z inicjatywy Zarządu Związku Powiatowego TSL.

W Konferencji wzięło udział 29 osób, z 18 miejscowości.

Celem Konferencji było omówienie z uczestnikami aktualnych zagadnień, związanych z pracą biblioteczną, wewnętrzną or-

ganizacją bibliotek, należytym postawieniem czytelnictwa oraz uzgodnieniu wytycznych planowej pracy bibliotecznej TSL na terenie powiatu bocheńskiego.

Po zagajeniu też Konferencji przez Prezesa Związku Powiatowego TSL, prof. Galasa — na temat ważności zagadnienia bibliotecznego i znaczenia książki w pracy oświatowej TSL, zainteresowanie uczestników skupiło się około dwóch zasadniczych referatów, wygłoszonych przez instruktora oświatowego TSL, Mariana Jamkę: 1) «Program i wytyczne w akcji bibliotecznej TSL na najbliższą przyszłość», 2) «Organizacja, propaganda i badanie czytelnictwa, jako podstawy pracy samokształceniowej».

Sprawozdania bibliotekarzy ze stanu prac w terenie zobrazowały wyniki dotychczasowych poczynań w dziedzinie bibliotecznej na terenie powiatu, ustosunkowanie się społeczeństwa do problemu książki i bibliotecznego w ogóle, dostarczyły danych o potrzebach bibliotek, wreszcie pozwoliły zorientować się co do wartości samych bibliotekarzy, którzy w zagadnieniu książki i powodzeniu akcji bibliotecznej odgrywają rolę zasadniczą.

Wyniki Konferencji z tego punktu widzenia oceniane są pozytywnie. Pozwalają one bowiem stwierdzić, że akcja biblioteczna na terenie powiatu bocheńskiego posiada korzystne warunki rozwoju, dotychczasowe wyniki prac dają jej dobrą podstawę pod dalszy rozwój na przyszłość, bibliotekarze zaś (w tym duży procent nauczycieli) wykazują zrozumienie, zainteresowanie dla tej pracy i jej dostateczną znajomość.

Walne Zgromadzenie Kola Pań TSL we Lwowie odbyło się w dniu 24 maja br.

Sprawozdanie z działalności Kola Pań TSL we Lwowie, przy tej okazji złożone, obrazuje dorobek tej placówki, wytrwale spełniającej swą rolę oświatową od zarania niemal powstania Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdyż od lat 46, obecnie pod przewodnictwem zasłużonej działaczki TSL, p. Heleny Nuzikowskiej

Kolo Pań we Lwowie liczyło w roku sprawozdawczym 192 członków.

Pracę swą skupiało około działalności: trzech bibliotek, liczących łącznie 1.600 dzieł treści beletrystycznej, podręczników szkolnych i podręczników dla personelu nauczycielskiego, prowadzenia Bursy dla dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, Internatu i Świetlic dla uczennic Państwowej Szkoły Położnych, organizowania kursów dla dorosłych analfabetów, prowadzeniu Uniwersytetu Powszechnego dla kobiet, opieki nad dziećmi przez półkolonie letnie, oraz utrzymywanie przedszkola.

Kolo Pań TSL o świetnej tradycji, liczące przed wojną około 2.000 członków, obecnie podejmuje akcję w kierunku skupienia i zorganizowania jak najliczniejszych zastępów kobiet polskich i słusznie zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie jego poczynań drogą współpracy. Działalność jego bowiem jest żywa,

opiera się na silnym kontakcie z życiem i zaspokajaniu jego potrzeb. Dowodzą tego podjęte prace w formie Internatu dla uczennic P. S. P., oraz po raz pierwszy zorganizowany w roku sprawozdawczym Uniwersytet Powszechny dla kobiet.

Spodziewać się należy, że sprawozdanie z działalności Koła, wykazujące tak poważny dorobek kulturalny Koła Pań, dostawszy się do rąk kobiet polskich we Lwowie — spełni dobrze swoje zadanie i zachęci je do poparcia tej placówki.

Działalność Powiatowej Centrali Bibliotecznej w Kołomyi w r. 1937.

Powiatowa Centrala Biblioteczna w Kołomyi pod kierownictwem bibliotekarki, p. Janiny Chamulowej, ma w swym dorobku za r. 1937 poważne wyniki, które wskazują, iż odgrywa ona dodatnią i pożyteczną rolę w dziedzinie szerzenia oświaty przez propagandę i umożliwianie czytelnictwa.

Księgozbiór Powiatowej Centrali Bibliotecznej wynosił w dniu 1. IV. 1938 r. 2.717 dzieł w 2.926 tomach, notując przyrost w ciągu roku sprawozdawczego 1.245 dzieł w 1.353 tomach.

Biblioteka obsługiwała 29 punktów bibliotecznych, w tym 2 poza terenem powiatu kołomyjskiego, będące w likwidacji. Punkty te z zasady opierały się o placówki TSL, gdyż w ilości 21, a tylko w braku placówek w odnośnych miejscowościach — o działające tam inne polskie organizacje.

Wypożyczeń ze strony punktów miała Biblioteka w ciągu roku 41, ilość wypożyczonych dzieł wynosi 1.910. Na uwagę zasługuje wzrost ilości wypożyczeń przez punkty, który kolejno od chwili zorganizowania Powiatowej Centrali Bibliotecznej w r. 1934 następuje: od 2 w r. 1934, 15 — w r. 1935, 14 — w r. 1936, do 41 w r. 1937.

Modernizacja Biblioteki i organizacji pracy bez wątpienia jest powodem tej jej ruchliwości. Biblioteka bowiem posiada dziś odpowiednio urządzone i dostosowane do jej potrzeb lokale, czynna jest codziennie, posiada w całości już, lub też jest w trakcie wykonywania odpowiednich katalogów, kart itp. nieodzownych dla sprawnego funkcjonowania urzędów.

Poważnie przyczynia się do usprawnienia pracy i jej wzrostu materialna opieka Koła TSL w Kołomyi, które w ciągu r. 1937 udzieliło Bibliotece subwencji w poważnej kwocie zł 1.208.84.

Jak z powyższych danych wynika, praca Powiatowej Centrali Bibliotecznej TSL w Kołomyi jest poważna i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Walne Zebranie Koła TSL w Monasterzyskach (powiat Buczacz) odbyło się w dniu 13. III. 1938 r. Przewodniczył na zebraniu prezes Koła, p. sędzia Jaworski. Udział wzięli również delegaci działających na terenie Koła Czyteln TSL.

Sprawozdania delegatów Czytelni wykazały stan prac zadowalający.

Czytelni tych działa na terenie Koła 18.

Żywa dyskusja nad sprawozdaniami posłużyła do ustalenia programu pracy na rok następny.

W ramach tego programu sprawą najważniejszą, która też wymagać będzie największego wysiłku ze strony Koła, będzie budowa Domu Ludowego TSL w Monasterzyskach.

Na czele nowowybranego Zarządu Koła, którego zadaniem będzie zrealizowanie przedyskutowanego i ustalonego programu prac, stoi obecnie jako prezes p. sędzia Kazimierz Kozierowski.

Wiec oświatowy TSL w Tłumaczu, odbył się w dniu 3. III. br. Obecnych na wiecu było około 500 osób z Tłumacza i powiatu tłumackiego. Po zagajeniu wiecu przez wicestarostę p. Jeżowskiego, delegat Okręgu TSL, dr Zieliński ze Stanisławowa, omówił polski stan posiadania na terenie województwa stanisławowskiego, oraz działalność oświatowo-gospodarczą mniejszości narodowych na terenie powiatu tłumackiego.

Nauczycielka p. Mrozowiecka, wygłosiła referat o roli kobiety polskiej oraz pracy oświatowej nauczycielstwa.

W dyskusji na powyższe tematy zabierało głos wielu mowców spośród zebranych, o których zainteresowaniu omawianymi zagadnieniami świadczy najwymowniej liczebność wiecu.

Zainteresowanie naszego społeczeństwa tymi zagadnieniami jest ze względu na zagadnienie polskości na terenie ziem wschodnich w równym stopniu ważne, jak pocieszające.

Dwutygodniowy Kurs TSL dla sklepikarzy i kierowników spółdzielni wiejskich w Stryju zakończył swoje prace w drugiej połowie kwietnia br.

Wzięło w nim udział 24 mężczyzn i 16 kobiet.

Kurs powstał z inicjatywy Koła TSL w Stryju, pomocy zaś w jego zorganizowaniu udzielili: Okręgowe Tow. Rolnicze, Gimnazjum Kupieckie TSH w Stryju, oraz wojskowość, dająca pomieszczenie i wyżywienie dla kursistów.

Program kursu obejmował przedmioty z dziedziny spółdzielczości, rachunkowości, towaroznawstwa, higieny sklepowej, organizacji kupna i sprzedaży, oraz innych potrzebnych w tej dziedzinie pracy wiadomości. Nauka trwała rano i po południu. Godziny wieczorowe służyły dla zajęć świetlicowych.

Kierownictwo Kursu spoczywało w rękach Kierownika Państwowej Szkoły Rolniczej w Bereźnicy, inż. Jana Łysaka, gospodarzem kursu był dyrektor Gimnazjum Kupieckiego TSH, Edward Liberda, wykładowcami profesorowie Gimnazjum Kupieckiego, insp. Hawranek, lekarz Kuczera i Marian Rególski.

3) NOWE PLACÓWKI

Nowa Czytelnia TSL w Popielowie, pow. Tłumacz, powstała w dniu 13. III. 1938 r.

Na zebraniu organizacyjnym w tej sprawie wygłosił prezes Kola TSL w Tłumaczu referat na temat potrzeby szerzenia oświaty przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Po referacie wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do Czytelni.

Równocześnie członkowie nowozałożonej Czytelni TSL postanowili zorganizować sklep spółdzielczy i opodatkować się na ten cel po zł 10.— od numeru domu.

Ludność tej miejscowości ustosunkowuje się bardzo przychylnie do poczynań nowej placówki TSL. P. Kościelniakowa E. ofiarowała bowiem na cele sklepu spółdzielczego bezpłatnie na przeciąg pół roku lokal i fachową współpracę, zaś p. Z. Waga — bezpłatnie drzwi, okna i deski na ładę.

To świadczy wymownie o duchu współpracy, jaki, mamy nadzieję, nadal przyświecać będzie Czytelni TSL w Popielowie.

Dom Handlowy TSL w Złoczowie.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na przykładanie wielkiej wagi w pracach oświatowych TSL do zagadnień gospodarczych. Współpraca TSL ze społeczeństwem w kierunku rozwiązywania tych spraw jest jednym z najsilniejszych łączników i dobrą podbudową pod należyty rozwój akcji oświatowej.

Jednym z dowodów na realizm w stosunku TSL do tych spraw jest powstawanie na terenie województw wschodnich domów handlowych TSL, które mają służyć potrzebom gospodarczym i kulturalnym kupca i rzemieślnika polskiego.

W pierwszej połowie maja br. nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod taki Dom handlowy TSL w Złoczowie.

Kosztyrsy Domu opiewa na kwotę zł 250.000.—, przy czym Komitet Budowy Domu rozporządza już kwotą zł 135.000.—.

W uroczystości, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie polskiego społeczeństwa, wzięło udział kilka tysięcy osób, oraz miejscowe organizacje społeczne. Poświęcenia dokonał ks. Bauer.

Imieniem społeczeństwa złoczowskiego zabierał głos burmistrz miasta, pulk. Brzezicki, imieniem Zarządu Głównego TSL, wiceprezes dr Stefan Uhma, następnie przemawiali general Paszkiewicz, oraz inspektor Głowacki.

Nowa placówka TSL bez wątpienia dobrze spełni swoją rolę w życiu złoczowskiego społeczeństwa.

Poświęcenie Ochronki TSL w Mostach Wielkich.

W dniu 27. III. br. odbyło się uroczyste poświęcenie Ochronki TSL w Mostach Wielkich.

Poświęcenia dokonał proboszcz, ks. kanonik Jan Kielar, wygłaszając przy tej okazji przemówienie o doniosłości tej placówki dla życia miejscowego społeczeństwa. Życzenia z okazji poświęcenia przesłał osobnym listem J. E. Arcybiskup Twardowski.

Ochronka otrzymała pomieszczenie w budynku rządowym, wydzierżawionym przez TSL. Subwencji na cele remontu i dostosowania budynku do celów szkolnych udzielił Zarząd Główny TSL we Lwowie.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

KAROL LUDWIK KONIŃSKI: *«Pisarze ludowi»*. Wybór pism i studium o literaturze ludowej. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. — Tom I, str. XV + 325, tom II, str. 484. — Cena obu tomów zł 6.—, Lwów 1938. Nakł. Spółdzielni Wydawniczej «Wieś» we Lwowie, ul. 3 Maja 11.

Dwutomowa książka Konińskiego pod wyżej opisanym tytułem jest obszerną antologią pisarzy ludowych, przy czym brana jest przez autora pod uwagę jedynie ta twórczość, która wykazuje «Co masa ludowa ma przez swoich piszących narodowi, a właściwie wykształconej jego warstwie, do powiedzenia? Do jakiego poziomu wypowiedania się uzdolniony jest nasz polski człowiek z ludu, który, samoukiem będąc, kontaktu ścisłego z życiem ludowym nie utraciłszy, wziął się do pisania?» (Wstęp. Zagadnienie pisarstwa ludowego).

Z tego powodu i przy tych założeniach nie wchodzi do antologii nie tylko pisarze, poruszający zagadnienie wsi i chłopa i poczuwający się szczerze do łączności z nimi, ale także pisarze wyraźnie chłopskiego pochodzenia, jak Orkan, Kasprowiec i inni.

Antologia obejmuje w tomie I pamiętnikarzy chłopskich: Jana Słomkę, Ferdynanda Kurasia, Franciszka Magrysia, Władysława Berkana, Jakuba Wojciechowskiego, Alojzego Bonczka, Wacława Karola, Stanisława Łakomskiego, Pamiętnikarzy konkursu poznańskiego, Pamiętniki bezrobotnych, oraz Pamiętniki chłopów. Tom II — poświęcony jest innym gatunkom literackim i prezentuje nam: publicystów, mowców, moralistów (Magryś, Bojko, Witos, Niecko, Wantula, Piotr Borowy), beletrystów (Brzoza, Pawlak, Worcell), poetów (Rak, Magryś, Kuraś, Jantek z Bugaja, Sawczuk, Nędza Kubinieć, Dobrzyński, Jeremski), oraz pisarzy teatralnych. We «Wzmiankach» mamy cały szereg materiałów z przygodnych wystąpień chłopów na polu literackim. Dodatki w I i II tomie stanowią noty i studia autora, związane z omawianym zagadnieniem.

Książka Konińskiego jest zjawiskiem niepośledniej miary i poważnej wartości kulturalnej. Po raz pierwszy w naszej literaturze daje tak obfity wybór pisarzy ludowych, pozwalając dzięki temu na właściwą ocenę nowych wartości kulturalnych wnoszonych przez chłopską klasę społeczną do naszej literatury, a równocześnie burząc dość szeroko rozpowszechniony mylny sąd o «twórczości ludowej», opierany najczęściej bądź na pomieszaniu pojęć, bądź braniu pod uwagę raczej utworów «brukowych» — mało albo nie ze wsią i chłopem nie mających wspólnego. Oczywiście dzięki tej antologii bliższe się nam stają i jaśniejsze te siły i wartości, które tkwią we wsi i chłopie, a które dopiero zaczynają dochodzić do głosu.

Sama antologia, jako dzieło literackie, tak jak każdy tego rodzaju utwór, wymaga objaśnień i wytłumaczenia, co mogło wejść w jej skład, jakie kryteria przyjął autor przy uwzględnianiu jednych, a nieuwzględnieniu innych pisarzy. Sprawy te znajdują wyraz tak w Przedmowie prof. dr Bujaka, zamieszczonej w I tomie książki, jak również w Przedmowie autora.

Na wyróżnienie zasługuje zacytowany przez nas na wstępie wyjątek, który stanowi zarazem pewnego rodzaju definicję twórczości ludowej.

Autorowi, który nam udostępnił tą drogą bogate źródło literatury ludowej, należą się słowa pełnego uznania. To samo odnosi się do Wydawnictwa «Biblioteka Dziejów i Kultury Wsi», w ramach którego książka Konińskiego doszła do skutku.

Zbytecznym było by podnosić, jaką wartość posiada antologia dla oświatowców i działaczy społecznych, gdyż bez wątpienia znajdzie się ona w ręku każdego z nich i stanowić będzie jeszcze jeden więcej łącznik z terenem wsi polskiej.

KOMUNIKAT

Przewodnik Literacki i Naukowy. Biuletyn dwumiesięczny.

Zgodnie z zapowiedzią, o której poinformowaliśmy Czytelników P. O. w poprzednim numerze, Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich rozpoczęła wydawnictwo Przewodnika Literackiego i Naukowego w formie dwumiesięcznego biuletynu. Przewodnik ten stanowi kontynuację wydanych przez Poradnię katalogów rozmowanych pt. Książka w bibliotece i Przewodnik literacki i naukowy. Omawia on książki «w sposób przyjęty w informatkach podając zwięzłą rzeczową charakterystykę książek (treść bądź temat, zagadnienia, formę, stronę zewnętrzną, czasem postawę autora) oraz stopień trudności i cenę.

Do chwili obecnej wyszły dwa numery Biuletynu w zwiększonej objętości, które zawierają materiał I półroczną; następne trzy numery ukążą się: 1 września, 1 października i 1 grudnia br.

Przewodnik stanowi cenną i pożyteczną publikację dla wszystkich interesujących się książką. Z naszej strony zwracamy na niego szczególnie uwagę bibliotekarzy i oświatowców.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 69, Poradnia Biblioteczna. Konto PKO 21.495 z oznaczeniem: Poradnia Biblioteczna, Biuletyn: Prenumerata roczna zł 3.—.

KSIĄZKI NADEŚLANE DO REDAKCJI

WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY-ATLAS LWÓW

- Bilizanka i Tommy: «Robinson Kruzoe», sztuka dla dzieci, zł 1.40.
 Crozet Leon: «Praktyczny podręcznik bibliotekarza», zł 9.—.
 Elkjaer Sigurd: «Między morzem i fiordem», powieść, str. 213, zł 6.—.
 German Juliusz: «Amaranty», 2 tomy, str. 640, zł 14.50.
 Mjr Lepecki Mieczysław: «Maurycy August hr. Beniowski», str. 212.
 Nalkowska Zofia: «Niedobra miłość», powieść, wyd. III, zł. 6.—.
 Pawłowicz Bohdan: «Wojciech Mierzwa w Paranie», powieść, zł 8.—.
 Pawłowicz Bohdan: «Wyspa świętej Katarzyny», powieść, zł 8.40.
 Tambs Erling: «Teddy płynie przez dwa oceany», z 26 ilustr., zł 5.60.
 Tarlton Rayment: «Dolina nieba», powieść, str. 351, zł 8.50.
 Tomaszewski E.: «Widmo niedźwiedzia», powieść, str. 316, zł 7.40.
 Wierzyński Kazimierz: «W garderobie duchów», str. 312, zł 8.40.
 Wiktor Jan: «Od Dunaju po Jadran», zł 9.50.
 Wiktor Jan: «Wierzy nad Sekwaną», powieść, wyd. II, I/II tom, str. 652, zł 13.—.
 Worby J.: «Pamiętnik niebieskiego ptaka», zł 8.—.
 Zischka Anton: «Nauka łamie monopole», zł 10.—.

Wydaje Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie.

Redaktor: Dr Marian Gluth.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Szul.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5.

Przedpłata roczna 6.— Zł. — Cena pojedynczego numeru 1 Zł. 25 gr.